

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną 4 korony, za półroczną 6 korony, za roczną 10 korony.

za prowincję:

portem 26 k. 40 h. z 22 k. wys. 32 k. — d. w. 6. 60. — 8. — 2. 70.

W Niemczech: miesięcznie 2 kor. W innych krajach 6.

Każda kolumna adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitoryj albo jego mniej, 20 h., nadosłane wiersz zar. 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 40 h. Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

peran. popołud.
We Lwowie 4 h. 45 h.
za prowincję 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 641.

Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron.

Rosya na Bałkanach.

W ostatnich czasach utarła się już opinia, że Rosya na razie przynajmniej nie myśli o podbojach w Europie i że z kwestyi wschodniej zrezygnowała na rzecz — Azji wschodniej. Jednakowoż potrzeba tylko przypatrzeć się bliżej ostatnim wypadkom, aby zrozumieć ich wzajemny istotny związek przyczynowy, a zrozumiawszy, zobaczyć, że powyższa utarta opinia jest co najmniej w jednej połowie nieprawdziwą.

„Car jest apostołem pokoju! Car Mikołaj II. brzydzi się wojną!“ mówi się i pisze po całej Europie, nie mówiąc już o Rosyi, gdzie każdemu wiernopoddanemu od nadmiaru tych haseł w uszach aż dzwoni. Nie mówi się jednak, ani nie pisze o jednej rzeczy, ważniejszej od carskiego apostołstwa pokojowego. Nie mówi się o rzeczywistych władzach rosyjskich, nie mówi się o niezmiennym systemie żelaznej konsekwencji w zaborczej polityce rosyjskiej i zapomina się już prawie zupełnie, że tam, gdzie dzisiaj waży się losy połowy Europy i połowy Azji, unosi się ciągle stary program narodu i państwa rosyjskiego, uosobiony w wrzekomym politycznym testamentie Piotra Wielkiego.

Czyżby Rosya zaniechała dalszego ciągu programu, czy naprawdę Azja wschodnia zaabsorbowała ją zupełnie? Bynajmniej. Wypadki ostatnich tygodni i miesięcy mówią o czemś innym, zdradzają gorączkową akcyę przygotowawczą do — nowej etapy.

Różne głosy, dochodzące ze wschodu Europy, każą znowu zwrócić uwagę w tę stronę.

Postępy państwa ottomańskiego w dziedzinie militarystyki nigdy jeszcze nie były tak wielkie, jak w ubiegłym dwudziestopięcioleciu głównie dzięki „beziinteresownej“ pomocy i uprzejmości cesarza Wilhelma. One to są przyczyną, że tradycyjne opuszczenie krwi Turcyi, byłoby dla Rosyi operacyą wielce kosztowną i trudną. Co więcej, koszt ta i trudności z nią połączone, wzrastają z roku na rok.

Nawet przysłowiowo dziurawe finanse tureckie nie mogą tu żadnej ważniejszej roli odegrać. Wiadomo bowiem, że chociaż dziury w finansach tureckich są tak stare jak Turcja, to jednak ta ostatnia umiała zawsze w razie rzeczywistej potrzeby odnaleźć obfite źródło pożądanego złota. Stąd waiossek prosty i jasny: Rosya rozpocznie na Bałkanach akcyę już w czasie bardzo bliskim, ponieważ nadeszła już pora, ponieważ Rosya musi.

Ażby to zrozumieć, potrzeba zrozumieć ostatnie wypadki. Więc najprzód panslawistyczna pro-

paganda z jej krągłymi rublami, które toczą się z rozczulającym dźwiękiem po całej Bułgarii, Serbii, Rumunii i Turcyi, sięgając tam, „gdzie wzrok nie sięga“. Wypląca się je w „słowiańskich klubach“, które nie są niczem innym, jak tylko filiami „San petersburskiego słowiańskiego *blagotwórczego kamitetu*, uprawiającego — jak wiadomo — pod tą skromną firmą wielką rosyjską politykę panslawistyczną. W ostatnich dwóch latach fundusze tego „kamitetu“ podwoiły się a nawet potroiły, a propaganda panslawistyczna nigdy jeszcze nie była tak energiczna, jak dzisiaj.

Najwięcej opiekuje się Rosya Bułgarią, a przyczyną tej opieki leżą w bułgarskiej armii, która powoli zamienia się w korpus rosyjski, przeznaczony do ważnej walki w dwu frontach celem zabezpieczenia granic przyszłego pola operacyjnego na — Turcyi. Z korpusu oficerskiego armii bułgarskiej, który jest w trzech czwartych rosyjskim, usuwa się skrzętnie niepewne i dla Rosyi niebezpieczne elementa. Pod ten sam tytuł możnaby jeszcze włożyć wspinały projekt obdarzenia Bułgarii — portem wojennym i flotą. Nie potrzebuje ona wprawdzie ani jednego ani drugiej, ale Rosyi przyda się niezmiernie wygodna kwatera tuż pod — Konstantynopolem... Na cóż jednak przyda się flota i wojsko, skoro nie ma pieniędzy. I o tem pomyślała północna opiekunka i zagwarantowała zrujnowanej na połę Bułgarii wcale przyzwoitą pożyczkę. Jak przyjdzie stosowna pora — pieniądze się zjawiają...

A już co do grzeczności, to w roku bieżącym sypią się one jak grad z północnej chmury na południowych „braci“. Bogate podarki, gratulacye, dusery suną już bitą drogą do Belgradu, Sofii i Czarnogóry, a jego ekscelencya p. Sinowjew, pełnomocnik rosyjski przy Porcie, nie zaniedbuje równocześnie żadnej okazji, aby zamieszek w tureckich wilajetach granicznych nie przedstawiać jako przedmiotu interesów rosyjskich i nie zagrażać na ich podstawie dyplomatycznemu „zawikłaniem“. Nigdy jeszcze Rosya nie broniła tak energicznie interesów „słowiańskich braci“ na terytorium tureckim, jak dziś. Wystarczy przypomnieć sobie historię wyboru ekumenicznego patriarchy Joachima III., dzięki któremu góra Athońska zamieniła się dziś w rodzaj ekspozytury Świętego Synodu.

A obok *jevo prawoschaditelstwa* pana Sinowjewa działa w Petersburgu drugie prawoschaditelstwo pan Maksimow, którego *entre nous* nazywa się „rosyjskim wielkim wezyrem“, a nawet „wicesultanem“. Pan ten, godny następcą wielkiego Ignatjewu, trzęsie Yldiz-kioskiem jak drzewem, z którego za każdym wstrząśnięciem lecają dojrzałe a smakowite owoce na szeroki stół wielko-rosyjski.

W jego to sferze, w otoczeniu tego Maksimowa powiedziano niedawno: „Tak bez celu nie bylibyśmy posyłać tak bliskiego carowi wielkiego księcia Aleksandra Michajłowicza do Sofii, tego możecie być pewni“.

I rzeczywiście historia niedawnej podróży wielkiego księcia potwierdza w zupełności telegram *Słowa Polskiego* „tak bez celu nie bylibyśmy...“ Wielki książę, wuj cara miał naprawdę trudną i ważną misję do spełnienia. Miał przekonać ambitnego Koburga, że na teraz swoją koronę królewską włożyć musi jeszcze między słodkie marzenia, ponieważ bracia Serbowie i Czarnogórcy mogliby się obrazić, sułtanowi zaś miał udowodnić, że Rosya sprzyja mu bardzo, skoro jego wasalowi bułgarskiemu nie wkłada na skronie korony królewskiej, skoro w sprawie macedońskiej postępuje jak najlojalniej, o tyle się tylko do niej miesząc, o ile tego wymagają stosunki międzynarodowe.

Misya to była — jak widzimy — trudna i delikatna. Aleksander Michajłowicz jednak wywiązał się z niej bardzo dobrze przy pomocy Maksimowa i p. Tahsik Beja, potężnego szefa gabinetu cywilnego. Turcja jest na razie spokojna, Koburg śni dalej o królewskiej purpurze, a Rosya rozwikłała znowu jeden węzeł, których na sznurze wypadków, jakie prędzej czy później znowu zakończą się nową wojną z Turcyą, zostało już bardzo nie wiele.

Nowy dworzec we Lwowie.

W r. 1860 założono i wybudowano pierwszy dworzec we Lwowie wówczas, gdy otwarto linię z Przemyśla do Lwowa kolei żelaznej im. arcyks. Karola Ludwika.

Założenie dworca tego odpowiadało ówczesnym wymogom i potrzebom ruchu na kolei żelaznej, a zastoso-
wane było do pierwotnego projektu prowadzenia dalszej budowy kolei żelaznej ze Lwowa przez Tarnopol do Czerniowiec.

Po otwarciu wzmiankowanej linii do Lwowa nastąpił kilkoletni zastój w budowie kolei żelaznej w Galicyi i dopiero w r. 1864 otrzymało osobne towarzystwo koncesyę na budowę linii ze Lwowa przez Halicz, Stanisławów, Kołomyję do Czerniowiec.

Towarzystwo to założyło w bezpośrednim połączeniu z dworcem Karola Ludwika we Lwowie swój osobny dworzec, tak, że w pierwszych latach 1867 i 1868 po otwarciu kolei do Czerniowiec odbywał się ruch osobowy i towarowy z każdego dworca odrębnie, a nawet w ten sposób, że pociągi nadchodzące z Krakowa wjeżdżały na dworzec Czerniowie-

Na stronicach 7, 8, 9 i 10 znajduje się artykuł: „Z cyklu nad Bugiem: I. Gdzie krzyż“.

Listy z Hiszpanii.

I.

Zaczynam od... Warszawy.

Było to w grudniu roku ubiegłego, gdy sromotnie obliczony przez księgarza-wydawcę, dostałem gotówką aż 150 rubli. Kapitał! Więc teraz albo nigdy — powiedziałem sobie i postanowiłem nieodwołalnie puścić się na wędrowkę po świecie!

Nie mogę zapomnieć zdziwionej miny mego najbliższego redaktora, któremu musiałem „wypowiedzieć“ fejletony!

— Panie! Gdzie? Dokąd!

— Wiedeń, Monachium, Strasburg... Paryż...

Bajonna, Madryt...

— Phil! Świetnie! Wygrałeś na loteryi?

— Nie!

— A ile zabierasz ze sobą pieniędzy?

— 150 rubli!

— Redaktor uśmiechnął się ironicznie i, gdy ma się ofiarowywał z korespondencyami, — rzekł pobłażliwie.

— No, no! Tylko mi się pan nie omył i nie przyslij korespondencyi z Paryża ze stemplem pocztowym z Kiernozyill...

— Ubodły mnie te wyrazy. Zaciąłem się i pojechałem... i jestem w Hiszpanii od kilku miesięcy i dotąd co do joty plan mój został wypełniony! Ale,

ale powinien bym tu zacząć od przewodnika taniej wędrowki po Europie!

Naturalnie, ten kapitał 150 rublowy nawet „franków“ nie zobaczył, a każdy krok naprzód trzeba było jeszcze opłacać całemi godzinami pracy — jednak śmiem twierdzić, że taka a nie inna podróż hartuje i naprawdę poucza.

Duże pieniądze w drodze to banalność — to zawsze ten sam hotel pierwszorzędnym z windą, elektrycznością i francuską kuchnią — to ślizganie się, wysłuchiwanie skrzeczących kazań ciceronów, to Bedecker! Lecz za to brak, niekiedy znajomość chwilowa z ustrojem kas zaliczkowych na zastaw ruchomości, konieczność szukania tanich mieszkań, ocierania się o lud — otóż może najciekawsza rzecz, najkorzystniejsza — chociaż czasem przykra.

Po co ja to wszystko pisałem! Po pierwsze dla wstępu, po drugie dla rozproszenia błędnych wyobrażeń, jakobym rozporządzał kapitałami — po trzecie, dla zaznaczenia, że moja podróż nie ma związku z żadnymi ścieżkami objazdów oficjalnych i ryczałtowego zwiedzania. Nie szukałem zdarzeń, bo te zjawiały się same.

Dziś nawet — gdy, siedząc nad szafirową, taflą morza Śródziemnego, pomyślę o przeszłości niedawnej — to jeszcze snem mi się wydaje, że bym ja, człowiek pozbawiony dóbr ziemskich, mógł aż tu zjawiać się!

Odbywszy w Paryżu kwarantannę natężonej roboty — zsunąłem się do Bordeaux, a załatwiwszy się szybko z Lourdes, Pau, Bayonną i Biaritz — stanąłem na granicy hiszpańskiej, wśród piętrzących się u brzegów Atlantyku Pirenejów.

Bez wielkich formalności celnych dostałem się do wagonu, — zdobywszy się wyjątkowo na drugą klasę.

Pociąg ruszył. Ruszył ze zwykłą szybkością,

pociągu pasażerskiego, która w Hiszpanii dochodzi aż do 30 kilometrów na godzinę! Jazda nieznośnie wolna, przystanki częste, długie, a cała manipulacya kolejowa o charakterze wzajemnych uprzejmości. — Dzwonek czeka na maszynistę, maszynista na zawiadawcę, który ma do załatwienia interes z przejeżdżającym kolegą — a gdy wreszcie wszyscy się naga-
dają, naśmieją, po raz dziesiąt pożegnają słowami „adios!“ — machina skrzeczy, szarpie po kilkakroć wagonami i, stękając nielitościwie, wlecząc wagony!

Ale! W miarę jazdy — mimo tych małych, niezgrabnych domków stacyjnych, pomimo bardzo pierwotnej konstrukcyi wagonów i wiele pozostawiającej do życzenia czystości — szacunek dla kolei wzrasta!.. Bo na przestrzeni od Henday do Madrytu jest 600 metrów wzniesienia, a pod jedną Vittorio jest czternaście tunelów, a cała linia kolei hiszpańskiej to wstęga pnąca się po górach, wijąca się wśród skał, wiercąca góry, sunąca ponad urwiskami i przepastnymi dolinami. Może w żadnym kraju nie miano do pokonania tylu przeszkód — na tak wielkich przestrzeniach. Gdy przeto wejrzy się z okna wagonu, a poczuje, jak pociąg pochyla się na gwałtownych zakrętach, jak huczy wśród tunelów, a jak w razie wykolejenia grozi mu już nie rozbicie, lecz zapadnięcie się w ponurą ciemność — owe 30 kilometrów na godzinę, owe mijanie się pociągów tylko na wielkich stacyach węzłowych — wzbudza zafanie.

Zresztą, dla turysty tyle tu widoków, tyle malowniczości, piękna, że jeszcze chciałoby się ciągnąć pociąg z wolnością.

Od San Sebastian doznaje się wrażenia, jakoby to nie pociąg był — lecz ciemny sali panoramicznej. Ciemn, to tunele, które co chwila kryją malownicze krajobrazy i co chwila ukazują nowe. Zanim oko zdola objąć majestatycznie spiętrzone szczyty gór-

ski, pociągi zaś z Czerniowiec na dworzec kolei Karola Ludwika, skąd podróż następowała do Czerniowiec, względnie do Krakowa.

W r. 1867 otrzymała kolej Karola Ludwika koncesję na przedłużenie swej linii w kierunku do Brodów i Złoczowa, a później do Tarnopola i Podwołoczysk.

Celem udogodnienia ruchu osobowego zarządzo- no, że wszystkie pociągi po otwarciu nowo wybudowanej linii do Brodów tak z Krakowa, jak i z Czerniowiec zajeżdżały na dworzec kolei Karola Ludwika i z tego dworca odjeżdżały.

Po wybudowaniu kolei im. arcyks. Albrechta ze Stanisławowa przez Stryj do Lwowa, kolej ta dworca własnego nie miała; pociągi jej z wyjątkiem pociągów osobowych zajeżdżały na dworzec Czerniowiecki, osobowe zaś na dworzec Karola Ludwika.

W ten sposób przekształcił się dworzec kolei Karola Ludwika pod względem ruchu osobowego, jako dworzec centralny trzech towarzystw kolei żelaznych, które wówczas dobiegały do Lwowa.

Ruch towarowy odbywał się oddzielnie na dworcu Karola Ludwika dla towarów wysyłanych, a względnie nadchodzących w kierunku od Krakowa od Brodów i Podwołoczysk, a na dworcu Czerniowieckim dla towarów wysyłanych i nadchodzących w kierunku do Stryja, Stanisławowa i Czerniowiec.

Po przeprowadzeniu akcji upaństwowienia kolei prywatnych w Galicyi, a w szczególności upaństwowienia kolei Karola Ludwika, uczyniono w kierunku udogodnienia i uproszczenia ruchu towarowego ten ważny krok, że cały ruch towarowy skoncentrowano w jednym miejscu, t. j. w magazynach byłego dworca kolei Karola Ludwika; dworzec zaś Czerniowiecki przeznaczono przeważnie dla towarów masowych, jak: drzewo opałowe, węgiel kamienny, drzewo budulcowe, cegłę, kamień, przeznaczonych dla potrzeb miasta Lwowa.

W miarę wzrastającego ruchu osobowego i towarowego, a także w miarę przybywających nowych albo powstających nowych kolei, które do Lwowa dobiegały, jak kolej ze Lwowa przez Rawę ruską do Bełzca i ze Lwowa do Janowa — dworzec centralny we Lwowie stawał się coraz mniej odpowiednim i dogodnym tak, że już w roku 1893 zaczęto zastanawiać się nad konieczną potrzebą powiększenia, a względnie przebudowania dworca centralnego.

Pierwsze plany w tym kierunku sporządzone pochodzą z lat 1893, 1894 i 1896, wedle których w r. 1897 zaczęto rozszerzanie dworca głównego.

Część robót, a mianowicie ziemnych i niektóre budynki służbowe wykonano w r. 1897 i 1898, później roboty zostały wstrzymane z powodu znanych stosunków w Radzie państwa t. j. z powodu braku potrzebnych funduszy na budowę, których Rada państwa w Wiedniu nie uchwałała.

Ruch towarowy i osobowy wzmagali się w miarę rozwoju sieci kolei żelaznych w Galicyi, a w miarę wzmagającego ruchu wzmagali się także i potrzeby i urządzenia kolejowe, ażeby temu ruchowi sprostać.

skie, otulone mgłami a niknące w chmurach, a dosięgnie zawieszoną hen, pod górą, lepianki — już tunel, a po nim znów krajobraz, znów zielonym aksamitem porośnięte olbrzymy, ważące się wśród zębatych wgłębień, obłoki i natura pełne dzikiego rozmachu.

Pireneje hiszpańskie! To nie te karły róż- właszczone od granicy francuskiej — to nie usiane wydeptanymi ścieżkami wzniesienia, lub okute w windy i pionowe kolejki wierzchołki pod Lourdes i Tuluza!

Legionów grzebieni Pirenejów hiszpańskich jeszcze stopa ludzka nie tknęła. W dolinach strumienie szemrzą pieśnią wieków. Pireneje hiszpańskie stoją harde, łona ich nie sięgnął kilof — bogactwa ich, to tajemnica przyszłości. Gdzieś tam przed- siębiorczy cudzoziemiec dorwał się rud żelaznych, węgla, miedzi, marmuru i rwie go kawałami, ryje — iecz wobec ogromu gór, to kropla w morzu.

Jechałem trochę rozmarzony krajobrazami, roz- ciekawiony nowością otoczenia, oszołomiony rozgwa- rem panującym w przedziale.

Hiszpanów cechuje grzeczność wyszukana, uprzejmość nieprzesadzona, nie mająca nic wspólnego z niemieckim „mahlzeit“, ani z francuskim po- lorem.

Ta grzeczność hiszpańska ma w sobie coś śre- dniowiecznego, coś, co wrosło w naturę. Wieśniak, prostak, elegancki *cabalero*, czy zwyczajna *camarera* w formach towarzyskich się nie różnią wcale i za- równo przestrzegają wiekowej galanterii.

Pierwszy warunek, który jest tu prawem obco- wania z ludźmi — to pozdrawianie się wzajemne ciągle. Więc w wagonie, przy stołach kawiarnia- nych, przy spotkaniu się na schodach, na każdym kroku, gdy hiszpanie zbliżają się do siebie, obowią- zuje, stosownie do pory — *bonas dias tardes* lub *noches*. Dalej idzie częstowanie. Więc zanim hiszpan zapali papierosa — częstuje nim wszystkich (choćby miał jednego tylko!) — łyżeczki kawy, łyka wina, kawałka chleba do ust nie weźmie — póki nie poda

W okresie pomiędzy rokiem 1893 a 1899 po- wstały projekta budowy nowych kolei w Galicyi, które w bliższej lub dalszej przyszłości, jednak za- wsze w niedalekim okresie czasu, powstać miały, tak, że okazała się potrzeba plan przebudowy dwor- ca głównego we Lwowie odpowiednio do przyszłych potrzeb rozszerzyć.

Plan ten wypracowała dyrekcja kolei państw- wych we Lwowie, a minister dla kolei żelaznych plan ten zatwierdził.

Obecnie dobiegają do Lwowa następujące linie kolei żelaznej:

- 1) dwutorowa kolej z Krakowa do Lwowa,
- 2) kolej z Podwołoczysk i Brodów do Lwowa, również dwutorowa na przestrzeni ze Złoczowa do Lwowa,
- 3) kolej z Ławoczno przez Stryj do Lwowa,
- 4) kolej Lwów-Stanisławów-Czerniowiec,
- 5) kolej Lwów-Rawa-Bełzec,
- 6) kolej Lwów-Janów, w najbliższej przy- szłości,
- 7) kolej Lwów-Sambor-Uzsók, której budowa już rozpoczęta,
- 8) kolej Lwów-Winniki-Podhajce-Brzeżany (bu- dowa zapewniona w dalszej przyszłości),
- 9) projektowaną kolej Lwów-Kamionka strumi- łowa-Stojanów.

Dworzec we Lwowie, w którym zbiegać się ma w najbliższej przyszłości dziewięć linii kolej- owych, należy zatem do dworców pierwszorzędných, a jeżeli nie można go nazwać największym dworcem kolei państwowych w Austrii, to należeć on będzie niezawodnie do kategorii dworców największych.

(C. d. n.).

Ruch wyborczy.

Gazeta Lwowska w odpowiedzi na zarzuty, że rząd za podstawę obliczenia wyborców przyjmuje spis z r. 1890, powołuje się na rozporządzenie mi- nisterstwa spraw wewnętrznych z 15 lipca b. r., którem nakazano przy układaniu list prawyborców, przyjąć spis z przed laty dziesięciu za podstawę.

Przemysł. Na posiedzeniu ścisłego komi- tetu przedwyborczego uchwalono zaproponować komitetowi obszerniejszemu zwołanie zgromadzenia wyborców w dniu 25 b. m. Wyborcy — i to każdy z osobna, mają być na zgromadzenie pisemnie we- zwani, wstęp na salę dozwolony tylko za takim za- proszeniem. Przed zgromadzeniem w d. 25 b. m. sta- ną kandydaci ubiegający się o mandat poselski do Sejmu z m. Przemysła.

Podnoszą się głosy przeciw tym wnioskom. Ograniczenie wstępu na salę za zaproszeniami, jak większość mniema, ścieśnia swobodę obywatelską, a termin zgromadzenia w dniu 25 b. m. jest zbyt wczesny, gdyż czasokres reklamacyjny ubiega do- piero dnia 28-go b. m. Stanowcze uchwały w tej mierze zależą od obszerniejszego komitetu przed- wyborczego.

go z uprzejmym gestem i słowami — *gusta usted*. Prawda, że do grzeczności należy... odmawiać — ale jest to objaw sympatyczny, miły. Naturalnie nie ma już co mówić o świadczeniu sobie grzeczności, o chę- tnym udzielaniu informacji, ustępowaniu pierwszeń- stwa plei nadobnej, — tu hiszpanie nawet w bluzach wyrobniczych mogą posłużyć za wzór naszym „do- brze wychowanym“. Hiszpan nie ma w sobie cienia sobkowatości pruskiej, wyrachowania francuskiego, włoskiej przewrotności. Nie liczy się z czasem, gdy idzie o grzeczność, o przysługę. Ma przytem łatwość wrodzoną być grzecznym. Hiszpańskie zwyczaje nie ciąży, nie śmieszają i nie dziwią.

Wszystko to stosuje się do ludzi obcych, wi- dzących się po raz pierwszy i ostatni w życiu, czę- stokroć różniących się bardzo zarówno stanowiskiem społecznym — ba i — inteligencją.

Do Hiszpanii wjechałem uzbrojony znajomością francuskiego, gramatyką hiszpańską, słownikiem i rozmówkami. Niestety na samym wstępie przekona- łem się, że nie wiele mogę się spodziewać po fran- cuskim! Językoznawstwo jest tu słabo rozwinięte — a w dodatku Hiszpan, władający francuskim, to mę- czarnia... łatwiej go zrozumieć, gdy mówi po hiszpań- sku, zwłaszcza, jeżeli łaciny się nie zapomniał.

Noc zapadła. Pociąg zbliżał się do Vittori. Pół na migi, pół złapaniem w słowniczku wyrazami, wszcząłem gawędę z moim *vis à vis*. Chwilami rwała się dla braku wyrazów, ale szło jakoś. Oczy- wiście rozmowa ograniczała się do bardzo prostych zdań, w których stałe brakło albo podmiotu, albo orzeczenia.

Miarowy łomot pociągu zrobił powoli swoje. Moł towarzysze podróży zaczęli powoli przybierać wygodniejsze pozycje, na czem ja, nie znając fami- liarności hiszpańskiej, nie świetnie wyszedłem.

Oto, mój „sakwojaż“ dygotał na siatkowej półce zjechał sobie spokojnie i zaczął udawać pod głową grubego Hiszpana poduszkę...

Na moim ramieniu z całem zaufaniem... roz- parło się ramię mego sąsiada. Obok moich kolan

Na zapytanie kilku wybitnych obywateli mi- oświadczyć burmistrz dr. Dworski, że na wypadek, gdyby obywatelstwo domagało się jego kandydatury do Sejmu, on będzie zniewolony uczynić zadość ża- daniu, chociaż sam nie zamyśla kandydować.

Dr. Tarnawski, bawiący obecnie na kura- cyi w Rymanowie, zgłosił swą kandydaturę listo- wnie na ręce przewodniczącego komitetu przedwy- borczego.

Mówią, że pewna frakcja mieszczaństwa po- stawi kandydaturę b. wiceburmistrza adw. dr. Do- lińskiego.

Partya socjalno - demokratyczna zwołuje zgro- madzenie ludowe w sprawie wyborów do Sejmu na 18 b. m.

Z Przemyskiego. Powiatowy komitet wy- borczy w Dobromilu, rozesał pod datą 13 b. m. do wszystkich obszarów dworskich odezwę, w której za- znacząc swą łączność z centralnym komitetem we Lwowie, poleca na posła do Sejmu z kurii gmin wiej- skich p. Pawła Tyszkowskiego. Komitet za- leca odpowiednie zaopiekowanie się prawyborami.

Stanisławów. Z inicjatywy radcy Izby handlowej p. Filipa Goldenberga, odbyło się wczor- aj poufne zgromadzenie inteligencji, na którym uchwalono zwołać zgromadzenie 120 członków na wtorek 20 bm., celem wyboru ścisłego komitetu i postawienia kandydatury dr. Leona Bilińskiego.

Katuz, 16 sierpnia. Posiedzenie obszerniej- szego komitetu przedwyborczego odbyło się w sali Wydziału powiatowego. Wprawdzie do wstępu upra- wniały zaproszenia, mimo to wynik zgromadzenia można uważać, jako wyraz woli większości wyborców powiatu. Zgłoszono dwie kandydatury; c. k. lekarza powiatowego dr. Wursta i właściciela Tubowicy p. Nierzeńskiego. Za pierwszą kandydaturą przemawiał poseł na Sejm p. Rozwadowski, podnosząc zasługi dra Wursta około oświaty ludowej, budowy szkół, za- łożenia szpitala, tudzież stosunków sanitarnych po- wiatu. Za p. Nierzeńskim podniósł się skromny głos jednego właścianina z Tubowicy. Zarządca kameralny z Petranki p. Górski podniósł, że tut. powiat, któremu grozi wybór jednego z reprezentantów najskrajniej- szego żywiołu ruskiego, nie jest polem do ekspery- mentów wyborczych, że powinno się iść zwartą fa- langą za jednym tylko i to jak najpewniejszym kan- dydatem. Obowiązkiem tedy kandydata p. Nierzeń- skiego jest w imię patriotyzmu, karność partyjnej ustąpić z kandydaturą. Za wzór wskazał postąpienie sędziego p. Kajetana Kosacza, który mimo poważnych szans, nie chcąc wprowadzać rozłamu, nie uległ na- ciskowi swych licznych zwolenników i wcale w szrankach nie wystąpił. Gdy temu wezwaniu mowcy, nawet po sympatycznym przemówieniu programowem dra Wur- sta, p. Nierzeński zadość nie uczynił, lecz oświadczył, że dopiero ustąpi na żądanie komitetu centralnego, przystąpiono do głosowania, które 27 głosami prze- ciwko 8, oświadczyło się za drem Wurstem, którego

ukazała się para nówek mego *vis à vis*!.. A ja? Ja zasunięty w kącie wagonu, siedziałem, jak trusia, czu- jąc całą powierzchnią mej skulonej postaci, że i jej się należy pewna rekompensata — choćby ulokowa- nia nóg na kawałku ławki na przeciwko.

Świsł lokomotywy — zapowiedział Vittorię. Pociąg ze zgrzytem wpadł na obszerną stację. Pa- sażerowie się poruszili. Dwie osoby ubywały. Ode- tchnąłem!

Długi postój zbliżał się ku końcowi. Z rozko- szą myślałem, jak wygodnie będę się mógł ułożyć — gdy naraz tuż przed otwartymi drzwiczkami błysnęła latarka. Na stopień wspiął się mały człowieczek w cywilnym ubraniu i jał świećcie nam wszystkim w oczy — po za nim stało sześciu karabinierów hi- szpańskich.

Spoglądałem z obojętną ciekawością na niezro- zumiałą dla mnie kontrolę i tonałem w kłębach dymu.

Człowieczek naraz zmierzzył mnie, badawczem spojrzaniem i rzucił parę niezrozumiałych wyrazów.

— *No comprendo!* — odrzekłem spokojnie. Człowieczek całą już tarczę latarni wpił we mnie i energicznie zagadał, powtarzając groźnie — *papeles! paseporte!*...

Aha! — Wyciągnąłem z namaszczeniem naj- autentyczniejszy paszport. Człowieczek przerzucił go — odwróciwszy do góry nogami — zmarszczył się groźnie i skinął na karabinierów.

Chwila! I... zostaje wyniesionym z wagonu na peron a mój „sakwojaż“, torebka, nawet pudełko z „rurą“ warszawską wylatują za mną!

Sześć karabinów mnie otacza. Człowieczek skrzeczy mi nad głową.

Tłum ludzi się zbiera dokoła — no — a ja — zaczynam tracić cierpliwość!!

Barcelona w sierpniu 1901 r.

Wacł. Gąsiorowski.

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Welony, Gorsety



poleca
najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Hotel George'a.

też ogłosił przewodniczący p. Komornicki, jako jedynego kandydata z tutejszego powiatu.

Tarnopol 15 sierpnia. (Z innego źródła). We środę odbyło się w Besidi ruskiej zgromadzenie małej garstki księży i chłopów ruskich. Zgromadzenie to zwołała Podilska Rada polityczna, stowarzyszenie ruskie, której dotychczasowym prezesem jest ks. Myrunowicz z Berezowicy wielkiej, moskalofil.

Po krótkiej dyskusji przyszło do porozumienia się połączonych partyi narodowców, radykałów i moskalofilów pod względem kandydata posła na Sejm krajowy. Uchwalono kandydaturę bogatego chłopu radykała Stefana Harmatija z Hupczyniec, człowieka w wieku około 60 lat, wiernego towarzysza znanego ateisty Dumki.

W końcu zgromadzenie wybrało nowy wydział Podilskiej Rady. Wybrano prezesem sędziwego parocha ks. Curkowskiego (narodowca). Wybór ten to dowód zwycięstwa narodowców przeciw moskalofilom. Dotąd prezesem był ks. Myrunowicz.

Nowy Sącz, 16 sierpnia. Zwołane z ramienia komitetu centralnego zgromadzenie przedwyborcze w sali Rady powiatowej, zgromadziło licznie obywatelstwo, księży itd. Nie był obecnym jeden z trzech zwołujących, ks. kan. Góralik. Obrano przewodniczącym marszałka powiat. p. Głębockiego.

Zabrał głos p. Jan Potoczka poseł do Rady państwa, prosząc o postawienie kandydatury brata Stanisława Potoczka na posła sejmowego z kurii wiejskiej nowosądeckiej. Taki wniosek postawił także ks. Niemiec z Biegonic. Ks. kanonik Żabecki z Nawojowy, sprzeciwiał się postawieniu kandydatury Potoczka, a motywował to tem, że b. poseł sejmowy Potoczka źle wyrażał się na posiedzeniach Sejmu o szlachcie, nazywając ją „obszarnikami” i działając na jej szkodę, gdyż starał się o wycinanie lasów na 50 morgach od granicy i w swoim „Związku chłopskim” występował przeciw szkołom ludowym, których jest największym wrogiem.

Ks. proboszcz z Krynicy Hnatyszak Gabryel, krytykując w najwyższym stopniu działalność Potoczka b. posła sejmowego, stawia kandydaturę Tomasza Ciągła, włościanina z Podgrodzia. Przemawiał także włościanin Maciuszek z Podgrodzia i Warzecha z Obidzy, broniąc b. posła sejmowego Potoczka, że się poprawił, a zresztą także i szlachta nieraz źle wyraża się o wieśniakach.

Przemawiał dalej b. poseł sejmowy Stanisław Potoczka, zbijając zarzuty uczynione mu przez księży, a brat tegoż, p. Jan Potoczka, poseł do Rady państwa, prosił formalnie o przebaczenie bratu grzechów. W końcu zabrał głos p. Znamirowski, naczelnik gminy z Krynicy, krytykując postępowanie i działalność b. posła sejmowego Potoczka, oraz jego piśmiennictwo. P. Znamirowski zakończył swą mowę oświadczeniem, że wcale nie przyjmuje kandydatury z tej kurii.

Po tych wszystkich przemówieniach i wnioskach, poddał przewodniczący marszałek Głębocki pod głosowanie obie zaproponowane kandydatury, b. posła Potoczka i Tomasza Ciągła.

Większość uchwaliła kandydaturę b. posła sejmowego Potoczka.

Po tej uchwale oświadczył ks. proboszcz Hnatyszak z Krynicy, że żaden Rusin nie odda głosu Potoczce, tylko głosować będą wszyscy solidarnie

na Tomasza Ciągła włościanina z Podgrodzia. Jak się pokazuje wszyscy prawie księża są przeciwni kandydaturze Potoczka.

Wadowice. Niedobrze poczyną się dźać ks. Stojałowskiemu w powiecie wadowickim, gdzie obecnie rozwijał gorączkową czynność. Po niepowodzeniu na onegdajszym zgromadzeniu w Wadowicach, poniósł nową, daleko większą klęskę obecnie na zgromadzeniu 14 sierpnia w Zebrzydowicach koło Kalwarii. Pomimo, że zgromadzenie zapowiedziane było w jego pisemkach i pomimo, że w Kalwarii był w tym dniu odpust, zgromadzenie było stosunkowo bardzo małe, bo liczyło tylko około 80 ludzi. Wziętość ks. Stojałowskiego i mir, jaki miał w tym powiecie, zmalały niezmiernie.

Około godz. 6 wieczorem ks. Stojałowski zgromadzenie, poczem wybrany na przewodniczącego, uderzył na stronnictwo ludowe i na p. Styłę. Atakował stronnictwo ludowe za to, że nie przyjęło nazwy chrześcijańskiej, że nie chce w polityce iść pod hasłem chrześcijańskim, że zbliża się tam, gdzie żydzi siedzą, że nie postarano się o zniesienie Rad powiatowych, które według niego są niepotrzebne, potępiał postępowanie posłów tego stronnictwa w Sejmie za to, że wychodzą z posiedzenia i wstrzymują się od głosowania, gdy Sejm uchwała coś na niekorzyść ludu. Poczem atakował p. Styłę. Odpowiadał p. Styła dosadnie i przekonywująco, poczem składał sprawozdanie ze swych czynności w Sejmie. W dyskusji ks. Stojałowski zarzucił byłemu posłowi Style, że wniosek jego, zmierzający do tego, aby kraj własnym kosztem poszukiwał węgla i innych kruszców w ziemi, jest szkodliwy dla kraju. Z tem zapatrywaniem ks. Stojałowskiego nikt się nie zgodził, przeciwnie wszyscy uznali wniosek za bardzo dobry. Gdy polemika między p. Styłą a ks. redaktorem się skończyła, p. Stohandel, który przybył z ks. Stojałowskim, postawił wniosek, aby zgromadzenie oświadczyło, czyją kandydaturę mają zamiar popierać. Wynik głosowania był dla ks. Stojałowskiego bardzo niekorzystny, albowiem otrzymał zaledwie 3 głosy.

Rozżalony ks. Stojałowski wybuchnął, że został zdradzony i oświadczył, że w powiecie myślenickim agitować nie będzie, bo drogi tam są złe. Gdy następnie wyrzucił mu zgromadzenie, że ubiega się o dwa mandaty, t. j. z powiatu wadowickiego i bocheńskiego, „aby nimi handlować”, oświadczył, że tylko w powiecie wadowickim będzie kandydował, a w bocheńskim cofnie kandydaturę.

W odpowiedzi na interpelację p. Pacuta co do wstąpienia do Koła polskiego, odpowiedział ks. Stojałowski, że za wstąpienie do Koła lud otrzymał od stańczyków ustawę o włościach rentowych.

Zgromadzenie to, składające się ze samych Stojałowczyków, daje dowód, jak dalece znikła tu popularność ks. Stojałowskiego. Zwolennicy jego topnieją liczebnie coraz bardziej, nowych zaś nie przybywa.

W ostatniej chwili otrzymujemy od ks. Stojałowskiego telegram z Bielska, w którym zaprzecza, jakoby na zebraniu w Pilźnie mówił, że namiestnik odstąpił mu 14 powiatów. „Mówiłem — telegrafuje — że stronnictwo ludowe uznało 14 powiatów za nasze i obowiązało się nie stawiać tam kontrkandydatów, a między tymi powiatami było Pilzno”.

Powiększenie liczby posłów kurii miejskiej.

(Głos p. Sterna, burmistrza w Buczaczu na zgromadzeniu przedwyborczym.)

Przed dwoma laty uchwalił Sejm krajowy na wniosek posła i burmistrza m. Rzeszowa p. dra Jabłońskiego powiększenie liczby posłów z kurii miejskiej o 5.

Nadano też dziesięciu miastom należącym do związku 30 miast rządzących się ustawą z 18 marca 1889 dz. ust. kr. nr. 24 prawo wyboru pięciu posłów z kurii miejskiej, a mianowicie jednego posła dla 1) Bochni i Wadowic jednego dla 2) Gorlic i Jasła dalej dla 3) Podgórza i Wieliczki, 4) Krosna i Sanoka i 5) Brzeżan i Złoczowa.

Siedm zaś miast, należących do tego samego związku, tj. 1) Buczaczu, 2) Gródek, 3) Jaworów, 4) Śniatyn, 5) Sokal, 6) Trembowla i 7) Żółkiew, zostało bez prawa wyboru osobnych posłów z kurii miejskiej.

Te miasta nie powinny być przez Sejm pomaloczemu traktowane. Należy także i im sprawiedliwość wymierzyć.

Zastarzała ordynacja wyborcza, tak zwana Szmerlingowska z 26 lutego 1861, jeszcze przed 40 laty przyznała miastom jak Stryj, który wtedy liczył 8.064 mieszkańców, a dochód gminy wynosił wtedy 30.830 zł., przyznała już wtedy prawo wyboru osobnego posła na Sejm krajowy z kurii miejskiej.

Także i miasta jak Stanisławów, liczące wtedy 10.962 mieszkańców, a mające dochodu 32.807 zł., Jarosław 10.438 ludności, a dochodu 24.000 zł., Przemyśl 12.400 mieszkańców, a dochodu 39.342 zł., Sambor 13.000 mieszk., a 40.000 dochodu, nawet Biała 5.500 mieszk., 26.000 zł. dochodu otrzymały na podstawie powołanej ordynacji wyborczej prawa wyboru osobnych posłów w kurii miejskiej do Sejmu krajowego.

Prawo, które dawniej przyznawano miastom znacznie mniejszym, niż miasta, dzisiaj do związku 30 miast należące, tj. prawo wyboru osobnych posłów w tych miastach, nadał dziś Sejm łącznie dwóm miastom, przyznając im prawo wyboru wspólnego posła na Sejm kraj.

Wątpię, czy też śp. minister Szmerling byłby zostawił miasta obwodowe, jak Brzeżany, Złoczów, wobec ich dzisiejszego rozwoju, bez prawa wyboru osobnego posła na Sejm krajowy. Cóż dopiero miasta, które bez żadnej reprezentacji w kurii miejskiej zostały.

Jest to krzywda, która musi być w przyszłym Sejmie krajowym usunięta. Stało się to może tylko przez nadanie prawa wyboru posłów w kurii miejskiej grupom miast, jako to: 1) Żółkiew-Sokal, 2) Jaworów-Gródek, 3) Buczaczu-Trembowla, 4) Śniatyn-Horodenka.

Ostatnie to miasto do związku 30 miast wprawdzie nie należy, ale jest to miasto, liczące 11.000 mieszk. i opłaca bardzo wysokie podatki.

Winno więc ze Śniatynem w jeden okręg wyborczy być połączone. Ze względów terytoryalnych tylko takie połączenia reszty miast są możliwe.

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napięta

Wiesław Solawus.

155

(Ciąg dalszy).

W tydzień coś miał już trzy takie ołówki. Gorzej było z papierem. Pomimo oszczędności, ten wychodził szybko — a nadto torby od cukru, klejone często z szorstkiego, ciemnego papieru, nie nadawały się do pisania...

A co pisał Ziemęcki? Pisał! A co? Tego sam nie umiałby określić. Jakieś sentencje, dewizy, oderwane myśli, uwagi — nasuwały mu się same — i pisał je z dzieciinną zaciętością, bawiąc się następnie ich odczytywaniem. Brała go ochota zacząć pisać pamiętnik — ale nie wiedział, na czym — posługacz bowiem za wdaniem się żandarma, który snać podpatrzył Wiesława przez okienko — zażądał zwrotu wszystkich papierów, pozostałych z torb i opakowań. Dozorca przyrzekł wprowadzić wyrobieć Ziemęckiemu pozwolenie na papier, pióra i atrament, lecz dni płynęły, a pozwolenia nie było, chociaż podpułkownik mu przyrzekł to — jeszcze na śledztwie.

Zwizki ołowiu zostały mu jednak. Za ich pomocą Wiesław zaczął wydrapywać na ścianach litery — a w ostatku jał wyskrobywać zdania całe na lakierowanej powierzchni stolika. Razu pewnego gdy nieomal połowa blatu stanowiła porysowaną drobno mozaikę. Wiesław, nacisnąwszy mocniej ołowiem,

sposprzegł, iż lakier wypryskuje całymi kawałami i że pod lakierem białe warstwy kitu pokrywają głęboko idące nacięcia. Ziemęcki jał ostrożnie zeszkrobywać lakier i po kwadransie delikatnego podważania kitu sprostregł wyraźnie odbijającą się literę „F”.

Ogarnęła go niepokonana ciekawość odcyfrowania wszystkich napisów, które bezwątpienia farba kryć musiała. Z całą ostrożnością jał od samej krawędzi zdrapywać powierzchnię lakieru — ażeby zaś wyzierałemu kitowi odebrać pozór świeżyzny, zwilżał go winem.

Robota postępowała opieszale — gdyż największej zaważyła mu okruszyny kitu i włókniste płatki lakieru, które z łatwością zdradziły go mogły. Bardzo zaś stosunkowo małą ilość mógł Ziemęcki rozrzuć, starłszy ją na pył, po podłodze celi.

Ostrożność zachowywać musiał tem większą, że posługacz dostrzegł go, jak operował stolik i upomniał.

— Drapiesz meble! Ej, pilnuj się! Bo niech cię żandarm zobaczy, to przepadniesz — odbiorą wszystko, a i zamkną, że dnia od nocy nie odróżnisz!... Mnie tam nie do tego!... No — daj papirosów!

Wiesław, jak żak złapany na psocie — wyparł się wszelkiej myśli o kaleczeniu stołu.

— Może być — może być! Kto was wie! Cztery miesiące siedzi i zdaje ci się, że się ze stołka nie ruszył, a potem to ci prawie na suficie znajdziesz różne „niebłagonadźności”. Ej — wy nihilisty!

Wiesław uznał za właściwe zaprotestować prze-

ciwko tytułowi, nadawanemu ryczałtowo wszystkim więźniom w cytadeli.

— Cóż ty wszystkich masz za nihilistów.

— Wszystkich! Na co wszystkich? Od tych, co tu siedzą! A tu innych nie ma! Ja was znam. Innym razem chłopaczek, duszka, niewiniątko, a potem akaszuje cię, że trzeba powiesić!...

— Więc tobie się zdaje, że jak kogo wieszają, to już musi być winnym?

Posługacz oczy otworzył szeroko.

— Macie! Ot i zawalił naukę! Słuchaj, kiedy ja do ciebie z dobrem słowem! Dawaj papierosa — nie pleć i nie beczynstwu!

Po tej rozmowie Ziemęcki bardziej się wystrzeżił — a chcąc uniknąć podejrzeń, rozkładał książkę na stole, pochylał się nad nią, a równocześnie prowadził swoją robotę.

Po tygodniu lakier był zdartym zupełnie — pozostawał jeszcze do usunięcia kit. Ta część roboty była trudniejszą — zwizki ołowiu gięły się, kit-stwardniały opierał się.

Nadto pod zaimprovizowanym rylcem ukazywać się zaczęły litery, które mu krew ścinały w żyłach.

Obok litery f — wyrastały kolejno e, t, s — a z drugiej strony a, n, j, a... Wiesław ze drżeniem serca wpatrywał się w te litery.

Więc Stefka była tu w tej celi!... Jak on kołatała się w tych ścianach, jak on przechodziła przez te wszystkie męki!... Dawniej wątpił — teraz miał oto dowód namacalny, widomy.

(C. d. n.)

„Haya” antyseptyczna woda do ust, najlepszy środek do konserwowania zębów i jamy ustnej w fiaskach po 2 kor. i 1 kor. 20 h. Skład w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie, Kaźmierzowska 26.

Z teatru.

„Dobry żart — tyńfa wart”.

Wart więcej niż tyńfa taki żart Labiche'a. Tylko trzeba już do teatru przyjść z tem usposobieniem, że się będzie widział żarty od podniesienia zasłony, aż po jej finalne zapadnięcie. Zły humor i wysokie estetyczne „swoje ja”, należy zostawić razem z laską i parasolką w szatni — a zarazem, jeśli się gwałtem nosi czasowo na barkach nadszłości, wieczeństwo i zbytnią kulturę estetyczną, rada szczerą zostawić te chwilowe, a często nudne dodatki w domu. W ten sposób, usiadłszy wygodnie w fotelu (o ile kto nie zajmuje właśnie owego... martwego punktu), należy oddać się żartom Labiche'a z całą dobroduszością pierwszego lepszego widza.

I oto — pół wieku niemal przeszło przez ten „Kapelusz słomkowy”. Zblił on trochę, a zwłaszcza fason i sposób przybrania wyszły z mody, ale pozostanie on zawsze wzorem klasycznej farsy, pełnej dowcipu i szalonej, studenckiej werwy. Labiche brał zupełnie żywe osoby — nie karykatury — broń Boże. Postacie jego sztuk są bardzo po komediowemu zarysowane i obmyślane. Tylko temperament figlarsza brał górę nad komediopisarzem. Puszczal swoje komediowe figurki w taniec katarynkowy, pogmatwał sznurki, popsuł sam nieraz maszyneryę i bez tchu pędził galopem do ostatniego aktu. Często — właśnie przy tym ostatnim akcie, zabrakło mu nagle tchu i kończył swą sztukę byle jak, byle się skleiła jakby z pownym wstydem, że się zanadto zagalopował. Z beletrystów równać go można z Paul de Koch'em (och: schocking), który ma równą dozę dyabelskiej werwy i swywoli w swoich dziełach.

Tylko — porozumiejmy się.

Ja mówię „swywoli” — a nie „swawoli”. Dla mnie tak Labiche jak Koch, są to rozswywolone stare dzieci, które plotą koncepta, nie przebijając, lecz bez najmniejszej chęci wywołania swemi żartami dwuznacznych wrażeń. Oni się bawią a nie rozkoszują, a czytelnik lub widz, bawi się z nimi a nie rozkoszuje.

Romanse Kocha kończą się zawsze moralnie, enota jest wynagrodzona, występuk ukarany — a że tu i ówdzie jego bohaterzy jak na arenie cyrkowej wyrwają koźła, to jeszcze nie grzech. Skoro weźmiemy obecne książki i porównamy je z dziełami Kocha, wydadzą się nam te ostatnie ekstraktem lukrecyi.

Tylko kto zdoła wyrównać werwie i temperamentowi Kocha? Kto zdoła dorównać werwie Labiche'a? Kto potrafi jak on prowadzić to legendowe wesele podmiejskich chłopów w rozmaitych miejscach, nie słabnąc ani na chwilę w dowcipie i zapale. „Mój zięciu wszystko zerwane...” i ten jeden frazes urósł do powagi przysłowia. A potem „chodźmy za panem merem...” i to przeszło w stan wiernie przechowującej się legendy.

Znam ludzi, którzy się cieszą, gdy repertuar zapowiada „Kapelusz słomkowy”. „Pójdę się śmiać”, mówi taki ktoś, biorący życie i sztukę z rozmaitych punktów i oświeceni a nie z ciasnej kapliczki krańcowego bałwochwalstwa jednemu kierunkowi.

Tylko — Labiche'a trzeba grać po Labichowski. To musi być jedna iskra — jeden wybuch śmiechu. I to, co teraz powiem, zdawać się będzie na pierwszy rzut oka niezwiązane logicznie z przedmiotem mojej recenzji. A jednak tak nie jest.

Przedewszystkiem muszę oznajmić, a mogę o tem mówić *en connaissance de cause* na scenach większych polskich nie ma prawie aktorów nieinteligentnych. Minęły te czasy, kiedy to prosto od warstatu albo od szafliczka szło się na scenę. Dziś artyści kończą pensyę — artyści gimnazya, nierzadko znaleźć można między nimi i studenta uniwersytetu. Przytem artyści nasi czytają wiele, kształcą się, uczą ciągle i mają olbrzymie, często encyklopedyczne wykształcenie.

I tak być musiało. Artysta teraz już nie grywa „Maupratów” ani „Tajemnic dworu hiszpańskiego”. Teraz artysta ma przed sobą po prostu łamigłówki psychologiczne do rozwiązywania. Autor w przystępnie natchnienia skreślił jakąś postać. Lecz jaka ona jest w rzeczywistości? Ochłonawszy z gorączki twórczej, autor nie wie. Daje aktorowi poszarpane strzępy. Zlep — odtwórz. I chce, aby aktor tworzył z nim razem. Krytyka sądzi autora przez okno duszy aktora.

I artysta dramatyczny, grając, dźwiga na swych barkach dwie odpowiedzialności. On odpowiada za autora i za siebie. Często jedna pauza — jeden akcent niedociągnięty i myśl już inna. Trochę to daleko od — „o nieba!... a więc ty margrabi wydarłeś mi mienie, a teraz chcesz mnie okryć nieślawą!” — Nie ma ani alnawowy dla efektów torasu, ani monologów, w których aktor „przykuwał” uwagę publiczności. Dziś aktor sam musi myśleć, bo mu dano ludzką myśl, ludzką duszę do obmyślenia. Tych kilku aktorów, którzy jeszcze grają „intuicyą” aie są dla mnie miarą. To, co zwykli inni nazywać intuicyą, dla mnie jest przeblyskami ich inteligencji, która przebojem, w chwili przedstawienia, wydiera się z mózgu tych ludzi.

Więc — artyści dramatyczni obecni polscy,

są prawie wszyscy ludźmi inteligentnymi, a zwłaszcza artyści, pracujący na lwowskiej i krakowskiej scenie. Ztąd nagiąć się dla nich do farsy, do swywoli, nie tracącej jeszcze myszką antyku, trudno. To przetrwanie się jest ciężkie dla ich istot artystycznych i doprawdy, gdy sobie przypomnę pontyfikalność talentów dramatycznych, które hodują się, jak kwiaty w cieplarni — zdumienie przejmuję nad giętkością uzdolnienia naszych artystów.

Repertuar dziesięciu teatrów paryskich koncentruje się w tej garstce n. p. lwowskich talentów. Dziś — Komedia francuska, jutro — realistyczny teatr Antoine'a, pojutrze — Lebiche i swywola Palais royal. To męczy, to nuży, to wyczerpuje ducha i często wyniszcza artystów.

Wczoraj „Kapelusz słomkowy” był grany — bez przekonania. Poszczególne role i sceny były doskonałe — ale całość! całość!... A Lebiche — jak już powiedziałam — stawia figury swe komediowo, więc można z nich komediowo wyciągnąć efekta. Pan Kliszewski to uczynił w akcie u baronowej i grał tę scenę kapitalnie.

Zupełnie bez zarzutu byli panowie Kwiatkiewicz i Antoniewski. Obaj traktowali swe role z humorem i bez cienia szarży, a pan Kwiatkiewicz ze starannością szczegółów, które nie tylko nie zatracaly żywości akcyi, ale ją podnosiły. Pan Feldman miał rolę Nonencosota i starał się wlać w nią swój komizm.

Kobiece role są prawie żadne. Pani Rotter słicznie wyglądała w złotych włosach, pani Ogińska robiła wrażenie postaci z miniatuury, panna Miłowska grała z miarą i bardzo uroczo kryła się w fałdach swego welonu. Obdarzona ją kwiatami. Niepotrzebnie cofnięto akcyę sztuki o dwadzieścia lat w strojach, stąd był dysonans. Damsy w salonie baronowej zaprezentowały za to niezwykle welwety, skrojone po hiszpańsku. Reszta wykonawców przeważnie... *drzemala.*

Zapolska.

† Wilhelm hr. Siemiński-Lewicki.

Członek Izby panów, Wilhelm hr. Siemiński-Lewicki, umarł dziś, 17 bm., o godz. 7 rano, w swym majątku rodzinnym Chorostkowie.

Zmarły należał z tradycyi swej rodziny do skrajnie konserwatywnego stronnictwa, był typowym reprezentantem „galicyjskiej” arystokracji, a w rodzinie jego przechowuje się wybitnie „austriacki” kierunek polityczny.

Zresztą w życiu politycznym nie grał roli. Podkomorzy w r. 1869, kawaler orderu żel. kor. II. kl. od r. 1872, w tymże roku członek Izby panów, otrzymał już w r. 1880 tytuł tajnego radcy, a w r. 1900 order złotego runa.

Osobiście znany, cieszył się ludzkim szacunkiem. Położył zaś rzetelne zasługi jako znakomity hodowca koni i rzecznik sprawy hodowli w kraju. Był prezesem krajowej komisji hodowlanej.

Od roku 1886 był prezesem Banku hipotecznego, na którym to stanowisku życie zakończył.

Temu przeszło rok uległ chorobie nieuleczalnej. Postępowa porażenie rzuciło go na łożo cierpień. W ostatnich chwilach czuwał u łoża zmarłego najbliższa rodzina i jego lekarz przyboczny, prof. Ziembicki.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w Chorostkowie.

Kronika miejscowa.

Lwów, 17 sierpnia.

Jutro:

— 18 sierpnia. Niedziela, Heleny ces. — Ewsychnia.

— Wschód słońca o godzinie 5 minut 5, zachód o godz. 6 minut 59.

Pojutrze:

— 19 sierpnia. Poniedziałek, Benigny p. — Dometyra pr.

— Wschód słońca o godzinie 5 minut 6, zachód o godz. 6 minut 58.

Pierścień Kościuszki. Otrzymujemy pismo, z którego po mozolnem odcyfrowaniu dowiadujemy się, iż w cerkwi w Horodnicy znajduje się od niepamiętnych czasów pierścień złoty z napisem „Tadeusz Kościuszko”. Nikt nie może wskazać pochodzenia tego pierścienia. Krąży legenda, iż przed 60 laty jakiś chłop ukradł ten pierścień. Nie długo się jednak cieszył swą kradzieżą, gdyż „tak go ciągle trzęsła febra” (słowa listu), iż chłop musiał oddać ten pierścień do cerkwi. Należałoby sprawdzić co to za pierścień i dotrzeć do źródła jego pochodzenia. Jeśli to rzeczywiście jest pamiątka — muzeum raperswylskie lub Czartoryjskich powinno nabyć ten pierścień — a to znów zdarzyć się, jaki ktoś, komu pierścień się podoba, tylko, że będzie miał może organizm oporniejszy na „trzęsienie febrą”.

Ks. Ludwik Windischgrätz, generalny inspektor wojsk, przybył dziś rano do Lwowa i został z wielką paradą przyjęty przez głównego komendującego generała Fiedlera i całą generalicyę. Od rana — bo od g. 8-mej zgromadził się tłum publiczności przed hotelem Żorża. Tamże ustawiło się wojsko. Przez dwie godziny wszyscy z niezwykłą cierpliwością

oczekiwali przybycia księcia. Ks. Windischgrätz przybył do Lwowa, aby być obecnym przy pierwszym t. zw. „Kadetenmusterung”.

Niebieski grzybek. (G. Z.). Nie sieje to — nie orze — a żyje. Choć to ma lat siedem, ale robi wrażenie trzyletniego dziecka. Chudziutkie, blade, bosc, odziane w czarny — duży kaftan, płócienną majteczki i błękitny olbrzymi bandycko-boerski kapelus. Spotkał to można w nocy, już po dziesiątej na Walach — jak drepeze, biegnie za przechodniami i... nie żebrze wcale. Przeciwnie ten błękitny kapelus, który kręci się jak malutki żywy grzybek po kałużach wody — jest już handlarzem i sprzedaje „widoczki”. — Mieszka daleko, daleko, koło cmentarza. Wraca o jedenastej w nocy, czasem później ściskając w ręce zarobione centy. W domu czeka mama, tato — „co to mamę bije, tylko mama ho! ho! nie da się tacie, choć tata mamę raz butem w policzek uderzył tak, że aż była krew...” I cała nędza takiego smutnego wnętrza domu ujawnia się w tych słowach cichutko i cieniutko szeplezionych z pod olbrzymiego ronda błękitnego kapelusza. — Czy masz rodzeństwo? — Mam, brat chodził do szkół ale się zbatarował. — A ty zbatarujesz się? Błękitny grzybek wzrusza ramionami. — Niewiedzieć!... mówi po chwili. Nagle — widzi jeszcze jeden handel otwarty. Przylepia się do szyby. Może go wyrzuci. — „Czasem pijak kupi i dobrze zapłaci!” — Ale go wypędzają. — Pójdiesz precz! Błękitny grzybek odskakuje — omija bosymi nóżkami kałuże i ginie w cieniu pod domami. — „Mam dziś — szepcze — tato będzie bił... e... może będzie spał — dostanę kawalek sznyciel!...” Tak sobie opowiada to maleństwo, które powinno spać już dawno w swem łóżeczku, okryte ręką matki. Tymczasem Staś biegnie po nocy, po ciemnicy, po wilgoci — biegnie taki malutki, że chwilami zdaje się, iż ten nadzwyczajny niebieski kapelus sam tajemniczo mknie pod murami kamienio. A jest przecież opieka nad zwierzętami! Jest taka opieka!

Magistracka zagadka. Jeden z naszych czytelników domaga się od nas rozwiązania zagadki, która przechodzi naszą kompetencyę i należy już wyłączenie do tajemnic — magistratu. Oto — piszą nam, iż tygodnia jeszcze nie ma, jak parowy walec znikł wreszcie z ulicy Supińskiego, którą wyszutrowano doskonale i z wielkim nakładem pracy. Nagle — dziś — skopano pół ulicy, gdyż będą zaprowadzać rury gazowe. Czy sławetny urząd budowniczy dwa tygodnie temu szutrując z taką forsą i staraniem ulicę, nie wiedział o zamiarze zaprowadzenia gazu? Ponieważ ulica Supińskiego nie jest wyjątkiem i często się to samo na innych ulicach powtarza, zapytujemy i my razem z naszym czytelnikiem, co znaczy ta bezproduktywna i śmieszna robota? A może w dni bezrobocia chce magistrat zajmować jak najwięcej rąk pracą? W takim wypadku byłoby to bardzo piękne.

Przyjemności lwowskie. Doprawdy niezrozumiałem wydaje się nam, że magistrat naszego miasta tak mało dba o wygodę publiczności, a nawet wprost, jakby żartował sobie z ich zdrowia i życia. Rozkopuje się n. p. ulice najbardziej uczęszczane i zostawia się je tak miesiącami. W takim szczęśliwym położeniu jest obecnie ulica Słoneczna cała rozkopana, którą codziennie tłumy publiczności zdążają do ogrodu „Colosseum”. O wypadek w takich razach nie trudno. Wczoraj upadła do rowu dwoje dzieci i pokaleczyło się strasznie. Wydarzyło się także jednemu panu, który na szczęście wyszedł — prócz obłocenia i zniszczenia ubrań — cało. *Quousque tandem...*

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +21° R.

Kronika policyjna. Franciszkowi Dąbrowskiemu wyciągnął jakiś gluchoniemy przy ulicy Żółkiewskiej srebrny zegarek z kieszeni kamizelki w samo południe. Widział tę operacyę zarochnik, tłuczący kamieniem, zanim jednak zdołał zwrócić uwagę poszkodowanemu, gluchoniemy złodziej już znikł w tłumie. — Onegdajszej nocy dostał się złodziej do restauracyi Majera Mehra przy ulicy Krętej 2, spłoszony jednak „przez kogoś (zapewne nie przez policyjanta) zdołał ukraść tylko 4 kor i zbiegł. Z tęsknoty za kochanką swą Bronią, która wyjechała do Tarnowa, wziął Piotr Juszczyński, zarochnik, pozostawiony u niego jej kuferek z rzeczami na plecy i zaniósł domokraczy Chuni Pipa, by za uzyskane ze sprzedaży rzeczy „najdroższej” pieniądze zapłacił serca. Lecz Pip wziął „na uczciwość”, bo rzeczy widąc, przedstawiały dla niego małą wartość i sprowadził sprzeniewiercę na policję, skąd go oddano do aresztów.

Przejechanie. Leiby Merkel, doróżkarz nr. 134 przejechał wczoraj w południe na rogu ulicy Krętej 10-letniego chłopca Karola Zabęckiego. Zabęckiego, który odniósł nieznaczne kontuzye, opatrzyła stacya ratunkowa.

Kronika krajowa.

Jarosław. Wiece przedwyborcze stronnictwa ks. Stojałowskiego, na którym 15 b. m. uchwalono popierać na posła z IV. kuryi Roberta Cenę, nie obszedł się bez koniecznego epizodu. Socjaliści pod przewodnictwem Serwina szli krok w krok za ks. Stojałowskim od dworca kolejowego, wykrzykując za nim „zdrajca, oszust polityczny”. Ks. Stojałowski udał się aż do policyi.

Jarmark, odpust i wiece przedwyborcze 15 b. m. nie obyły się bez bójek i różnorodnych awantur, częścią na tle antisemickim i tak jeden z wiecowników Karol Śliwa z Przeworska, uczeń seminarium nauczycielskiego, adorator nieodstępny ks. Stojałowskiego, powybijał szyby w bożnicy, za jego zaś przykładem paupry jeli b... yby w domach żydowskich i dopiero uwieszenie Śli... położyło koniec wybrykom. Przyszło także do bójki na ostre między cywilnymi, mianowicie ślusarzami i mon-

Płótna, stołowa, bielizna, Chiffony i pościel oraz zephyry, batysty i satyny kolorowe

polecają najtaniej następcy
ANTONIEGO
GUDIENSA

K. Mieszkowski i A. Solys
we Lwowie, pl. Maryacki 4. (Hotel Europejski)

terami gazowymi firmy Manoschek we Wiedniu, a woj-skowymi, w której plutonowemu 10 p. p. Karnusowi przebito brzuch, tak, że wnętrzności wyszły, ślusarzowi Katrowi przebito na wskroś bagnietem rękę nad łokciem, Tautschingowi zaś twarz.

Skrytobójcze morderstwo. Nowy Sącz, 14 sierpnia. Wczoraj było nasze miasto widownią zbiegowiska, z powodu dostawienia z Krościenka nad Dunajcem do więzienia tut. sądu obwodowego dwóch żydków Reicha i Stömmera, pod zarzutem skrytobójczego morderstwa Salomei Gabrysiowej, znalezionej nieżywą w Dunajcu pod Szczawnicą.

Szocherzeo. Piorun uderzył onegdaj w komin fabryki gipsu p. Eliasza Lufta, zniszczyszy go zupełnie. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach, gdyż robotnicy nieco wcześniej opuścili zabudowania fabryczne.

Zbarań. W Roznoszyńcach rozegrała się w tych dniach istna komedia pomyłek. Wartownik, który pilnuje w nocy folwarku p. Jawetza, usłyszał, że ktoś skrzypnął drzwiami od stodoły, w której znajdowało się zboże. Wartownik podszedł do tej stodoły i zastał drzwi odemknięte, wobec czego nie mówiąc nic, pobiegł do gumienego, aby ten pomógł mu złapać złodzieja. Do tego samego folwarku przypiera sąd, w którym sadownik pilnuje jabłek. Otóż w tej samej chwili, w której wartownik spostrzegł złodzieja w stodołę, spostrzegł sadownik również złodzieja w sadzie. Puścił się tedy za nim w pogon, a sądząc, że on na folwark uciekł, przeskoczył przez plot, aby go tam znaleźć. Równocześnie gumieny biegnąc na folwark, aby pomóc wartownikowi, spotkał po drodze sadownika, a myśląc, że to złodziej, pociągnął go za kark po głowie. Sadownik w odpowiedzi na napad powalił gumienego na ziemię i pociągnął go za kark. Żona sadownika, posłyszawszy krzyk na folwarku, pobiegła do p. Jawetza zameldować, że kogoś chwycili koło pszenicy i że go biją. Pan Jawetz zerwawszy się z łóżka, chwycił za jakiś drąg i pociągnął go za kark. Ekonom również szybko się ubrał i z koromesłem w ręku, pobiegł co tchu na folwark. Wybiegając, spotkał on p. Jawetza, który na niego czekał, lecz biegł w kierunku krzyków, a myśląc że to złodziej, pociągnął go okładać niemilosierdzie drągiem. Wartownik naturalnie wrzawsz bojki usłyszał, a sądząc, że to złodziej zaczął ze swej strony okładać kijem rzekomego złodzieja, ile się dało. Gdy komedia pomyłek się wyjaśniła, już zapóźno było myśleć o złapaniu złodzieja, który naprawdę próbował swojej sztuki.

Łańcut. Celem przysporzenia funduszy na sprawienie dekoracji teatralnych dla Tow. „Sokół” w Łańcucie, urządził „Kółko miłośników sceny” dnia 18 sierpnia b. r. w sali „Sokoła” w Łańcucie przedstawienie amatorskie. Program: 1) „Wujaszek Alfonsa” farsa Stan. Dobrzańskiego; 2) „Pochód z pochodniami”, krotoczwila ze śpiewami Aurel. Urbańskiego; 3) „Piosnka wujaszka”, komedia Jana Aleks. Fredry.

W administracji naszej złożyli na pomnik Bartosza Głowackiego: P. Mieczysław Krieger w Jaworniku 2 korony, służący z restauracji L. 20 hal., aptekarski posługacz 20 h., kominiarz N. 10 hal.

Na gimnazjum polskie w Cieszyńcu złożyli: pp. Ignacy Jaworski, dr. Piotr Trzcinski, Adam Placzek i Józef Sawicki z Sędziszowa zebrana między sobą kwotę 94 koron 38 hal.

Odpowiedzi od redakcyi. Czytelnikowi w Rzeszowie. Numer „Słowa Polskiego” można nabywać znowu, jak dawniej w księgarni kolejowej na peronie rzeszowskiego dworca.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W sobotę 17 bm.: „Trzy życzenia”, operetka w 3 aktach Ziehrera.

W niedzielę 18 bm.: uroczyste przedstawienie jako w dniu urodzin cesarskich rozpoczęcie „Hymn ludowy” i „Apoteoza”, następi „San Toy”, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonasa.

W poniedziałek 19 h. m.: „Pan Damazy”, komedia w 4 aktach Józefa Bliźnińskiego, z udziałem pań Bednarzewskiej, Cichoskiej, Gostynskiej, Ogińskiej; pp. Feldmana, Jaworskiego, Hiełkowskiego, Kiszewskiego, Stanisławskiego i innych.

We wtorek 20 bm.: „Wesoła dwójka”, operetka w 3 akt. Ziehrera. Debiut p. Kazim. Glińskiego.

W środę 21 bm.: „Dom wariatów”, krotoczwila w trzech aktach K. Laufs.

We czwartek 22 b. m.: „San-Toy”, operetka w 3 aktach Sidney Jonasa. Debiut p. Steina, ucznia p. Grąbczewskiego.

„Rodziny i Szkoły” pod redakcją p. Kubik-Horodyńskiego numer 7 zawiera: Uświadczenie. — Sprawy szkolne w Sejmie. — Plac nauczycielskie. — O rozbudzaniu uczuć patriotycznych. — Jak zreformować nasze seminaria. — Etyka ks. Haraniuka gr.-kat. prob. w Ostalówcach i dola nauczycielki wiejskiej. — W dodatku zaś „Logika dla użytku seminariów” przez Kubika-Horodyńskiego.

Encyklopedia żydowska. W tych dniach pojawił się pierwszy zeszyt wydawnictwa w języku angielskim pod tytułem „The Jewish Encyclopedia”, mającego na celu, jak powiedziano w przedmowie „usunąć uprzedzenia i szerzyć prawdę”. Całość ma się zawrzeć w 12 tomach, a do współpracowników zaproszono przeszło 400 współpracowników z grona wybitnych uczonych żydowskich. Encyklopedia poświęca większą część treści biograficznemu notatkom o żydach, którzy w jakikolwiek sposób odznaczyli się w swym życiu, a ponieważ traktuje żydów jako naród, przeto nie wyklucza i tych, którzy przeszli na inną wiarę. Nie pominięto nawet najwybitniejszych antisemitów wszystkich czasów i wszystkich historyków, którzy sa-

mi nie będąc żydami, jednak zajmowali się kwestją żydowską.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 17 sierpnia.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament niemiecki, zwołany na 26 listopada b. r., zajmie się przedewszystkiem na wstępie projektem taryfy cłowej.

Komisja kolonizacyjna wzywa wszystkich hakatystów, aby się rzucili do hurtownego kupowania posiadłości włościańskich polskich.

Twierdzą, że cesarzowa Fryderykowa zostawiła 20 milionów marek majątku; cały majątek miała zapisać czterem córkom swym; znaczną kwotę miała zapisać swojemu pułkowi huzarów, który obecnie przenosi się z Poznania do Gdańska.

Zjazd Wilhelma z Mikołajem II.

Berlin. W tutejszych kołach dworskich twierdzą, że zjazd cesarza Wilhelma z carem Mikołajem w Gdańsku, zaniechany został z powodu zgonu cesarzowej Fryderykowej.

Akcyonaryusze kolei transwaalskiej.

Berlin. Tutejszy komitet dla ochrony interesów akcyonaryuszy kolei transwaalskich otrzymał oficjalne zawiadomienie, że rząd angielski gotów jest odkupić te akcje po kursie *al pari*, równającemu się mniej więcej obecnemu ich kursowi.

Zmiany w prasie warszawskiej.

Petersburg. Prawit. Wiestnik ogłasza następujące zmiany w prasie warszawskiej. Na stanowisko redaktora *Słowa* otrzymał zatwierdzenie adwokat przysięgły p. Łucyan Wrotnowski. P. Marya Chelmońska otrzymała zezwolenie na wydawanie w Warszawie 2-tygodnika „Biblioteka biała”.

Falszerze pięciokoronówek.

Budapeszt. Jak donoszą z miejscowości Szabátka, odkryto tam bandę falszerzy pięciokoronówek; — zabrano wiele falszyfikatów i różnych przyrządów.

Posłuchania u sultana.

Konstantynopol. Sultana przyjął wczoraj na posłuchaniu ambasadora austro-węgierskiego hr. Calice, a następnie ambasadora angielskiego.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. Jak *Standard* donosi z Tientsinu, jeden pułk angielski stoi w pogotowiu, aby się udać do Pekinu, celem zastąpienia wojska angielskiego, które z Pekinu udaje się do Indyj.

Pokój z Chinami zawarty.

Londyn. *Times* donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Protokół pokojowy został wczoraj w nocy podpisany, po przedsięwzięciu kilku zmian. Do uzupełnienia protokołu potrzebne są jeszcze trzy edykta chińskie, a mianowicie edykt o ukaraniu winnych urzędników, o tymczasowym zastanowieniu egzaminów i o zakazie importu broni i amunicji przez 2 lata.

Budżet Indyj.

Londyn. W Izbie gmin przedłożył sekretarz stanu dla Indyj, Hamilton, budżet Indyj, wykazujący nadwyżkę za r. 1900-1901 4,500.000 funtów a za r. 1901-1902 1,800.000 funtów.

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. Biuro Reutersa donosi z Durbanu: Wojsko pod dowództwem lorda Kitchenera maszeruje przeciw Boerom, którzy pod wodzą samego Bothy znajdują się w pobliżu miejscowości Noudweni. Sądzą, że Botha będzie musiał schronić się do kraju Zulusów.

Londyn. Kitchenier telegrafuje z Pretoryi: Pułkownik Gorrington stoczył 13 bm. na południe od Steynsburga walkę i został odparty aż do Wentersdorp. W walce dostali się komendanci Karbet i Erasmus do niewoli. Poprzednia wiadomość, że Erasmus zginął, jest nieprawdziwą. Karbet jest śmiertelnie ranny.

Na oddział generała Frencha napadły przeważające siły Boerów. Część Anglików musiała poddać się. Boerowie następnie wypuścili jednak jeńców na wolność. Z Anglików 1 żołnierz poległ, a 9 jest rannych między nimi komendant Bettelheim.

Zatarg francusko-turecki.

Konstantynopol. Rokowania w sprawie francusko-tureckiego zatargu prowadzone są dalej na podstawie wykupu koncesji od kapitalistów francuskich za 40 milionów franków.

Z dworu sultanańskiego.

Filipopol. Jak donoszą z Konstantynopola — generalny adjutant sultana Jakób-basza został skazany i przeniesiony do Małej Azji.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Tow. zaliczkowe w Przemyslanach stało się dziś przedmiotem sensacyjnych doniesień dzienników. Sensacja ta jest blisko o 3 miesiące spóźniona. Pismo *Związek* jeszcze w nr. 10 z 25 maja b. r. podało obszerną relację w sprawie tego Towarzystwa. Odkryte w niem nadużycia i nieporządki, są wynikiem zbyt dużego zaufania Rady nadzorczej do dyrekcji. Związek Stowarzyszeń od trzech lat zwracał uwagę Rady nadzorczej na nieporządki w rachunkach. W kwietniu i maju b. r. delegat Związku przeszedł przez miasto przeprowadzał lustrację i wykazał straty na różnych rachunkowych.

Straty wynosiły 51.737 kor., z czego 20.000 k. pokrył dyrektor Grossman, przeszło 10 tysięcy pokrył członkowie Rady nadzorczej, a resztę pokryto z funduszu rezerwowego, w którym zostało jeszcze blisko 4.000 kor.

Dyrekcja została zaraz w maju usunięta — a członkowie jej Grossman 19 maja aresztowany. O ucieczce członka dyrekcji Zamorskiego, na którym nie ciążyły inne zarzuty, prócz zaniedbania — nie wiadomo. Nowa dyrekcja prowadzi normalną gospodarkę.

Sąd powiatowy cywilny w Krakowie uznał za marnotrawcę dra Jana Czerwińskiego, byłego dzierżawcę Fürstenhofu i byłego właściciela *Reformy* (dawniejszej). Kuratorem jego mianowano adwokata Skap-skiego.

Za obrazę religii skazał krakowski krajowy sąd karny Piotra Bujusa, ślusarza z Świątnic, na 5 miesięcy więzienia.

W kole mieszczańskim w Krakowie zebrało się wczoraj około 80 osób, mieszczan. Przewodniczył p. Kosobudzki. Uchwalono zorganizować komitet ściślejszy, któryby się zajął akcją wyborczą do Sejmu oraz do Rady państwa (w miejsce śp. Weigla). Uchwalono popierać obok trzech innych kandydatur, kandydaturę ze sfery przemysłowo-rękodzielniczej.

Depesze handlowe z d. 17 b. m.

Wiedeń, 17 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'22 Renta majowa 99'—, Węgierska renta koronowa 93'20, Akcje kredytowe 642'—, Kredytowe węgierskie 648'—, Bank anglo-austriacki 289'50, Unionbank 530'—, Bankverein 444'—, Lenderbank 402'50, Kolej pań. 637'50, Lombardy 90'50, Elbenthal 480'—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi-ny 420'—, Rima Muranya 445'—, Prager Eisen —, Losy tureckie 99'—, Ruble 253'—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. 258. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spok.

Berlin, 17 sierpnia. O godzinie 12 m 15 notowano: Kredyty 201'90, Disconto Commandit 174'50

Tendencja spok.

Wiedeń, 17 sierpnia. (Giełda zbożowa).

Pszenica na jesień 8'22 do 8'23, pszenica na wiosnę 8'63 do 8'64, żyto na jesień 7'07 do 7'08, żyto na wiosnę 7'37 do 7'38, kukurydza na lipiec-sierpień od 5'55 do 5'57, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5'62 do 5'63, kukurydza na maj-czerwiec od 5'49 do 5'50, owsy na jesień od 6'66 do 6'67, owsy na wiosnę od 7'02 do 7'03, rzepak na sierpień-wrzesień od 14'35 do 14'55, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od — do —.

Kursy pszenicy słabe, zresztą spokojne.

Pochmurno.

Budapeszt, 17 sierpnia. Pszenica na październik od 8'05 do 8'06, pszenica na kwiecień od 8'46 do 8'47, żyto na październik 6'71 do 6'72, żyto na kwiecień od — do —, owsy na październik od 6'31 do 6'32, owsy na kwiecień od — do —, kukurydza na sierpień od 5'27 do 5'28, kukurydza na wrzesień 5'31 do 5'32, kukurydza na maj 1902 od 5'22 do 5'23 Rzepak na sierpień 13'75 do 13'85.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Tendencja spokojna.

Gości.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jedwab fularowy 65 cent.

do złr. 3'65 za meter na bluzki i suknie, jakoteż jedwab „Henneberga” czarny, biały i kolorowy od 65 cent do złr. 14'65 za meter. Każdemu franko i wolne od cla. Wzory odwrotnie. Podwójne porta do Szwajcaryi. 865

G. Henneberg, fabryka jedwabiu (ek.nad. dost.) Zurych.

Dr. Antoni Roicki

Specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób kobiecych i pęcherzowych, leczący metodą doświadczoną długoletnią. Także leczenie na wzór Lindewiese i parą.

Ordynuje od 9—11 rano, popołudniu od godz. 3—6.

Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. — Poradnik pocztą 1 zł. 20 ct. Lwów, ulica Zimorowicza 1. 5 1976

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych Dr. Józef Czaczkowski

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/2 9 do 1/2 10 i od 3 do 5. — ul. Kopernika 1. 7. 4991 10-2

Znako-
mite

Tutki cygaretowe

z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowni tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i oplatnie.

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani. Leczenie chorób mowy (jąkanie, belkotanie, szeplenie, mowa nosowa itd.) we Lwowie, ul. Kościuszki 1. 8, od 3—5 popołud. 4701

Dr. Hordyński 4695

osiedlił się jako lekarz praktykujący w Brzeżanach.

Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim 4066

W KARLSBADZIE

od 20 kwietnia do 1 października Drel Staffel, Alte Wiese.

ADWOKAT**Dr. Maksymilian Fried**

przeniósł swą kancelaryę do realności przy ul. Jagiellońskiej 11 a. 6069 6-1

Kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z dniem 2-go września b. r. w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 4501 13-1

Byrolin i**mydło byrolinowe**

niezbędne dla wszystkich którzy chcą ochronić skórę od szkodliwego działania upału, kurzu, potu, sportowych nateżeń i t. d. W drogueryach, perfumeryach i wprost u fabrykantów. Dr. Graf & Comp. Wiedeń, Amerlingstr. N. 2 8978

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 38

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracji, mianowicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka Helena Szczepanowska.

Mydła natłuszczone pachnące

zamiast zwykłego toaletowego — kto dba o gładkość i miękkość skóry i nie chce narazić się na przyszcze od niewiadomej jakości mydeł, będzie używał powyższe mydła z koncesjonowanej Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN“, odznaczonych złotym medalem. Cena 40 groszy.

Mydło formolowe przeciw poceniu się nóg. Najdzielniejszy środek desynfekcyjny dla akuserek. **MYDŁA rumiankowe**, bardzo delikatne wyłącznie dla mycia małych dzieci. — Do nabycia we wszystkich aptekach. **Uważać na markę fabryczną!** 4411

Ważne dla dam!

Celem usunięcia brodawek, włosów na twarzy etc. proszę używać „Antolinu“, który jest najlepszym na to środkiem. Cena za dozę Kr. 2.50 Dystryktownie wysyła firma Jakób Haasz, Kis — Poruba, poczta Liptó Uyvár (Węgry). 5008 4-1

Dobra Łagiewniki

20 minut szosą od Krakowa, folwark około 180 morgów z pałacem i budynkami gospodarskimi w bardzo dobrym stanie, cegielnią parową, fabryką gipsu, na sprzedaż lub do wydzierżawienia.

Blizszych wyjaśnień udziela Dyrekcyja Filii Banku hipotecznego w Krakowie. 5020 3-1

Hotel Beatrix Wiedeń, III., Haupstr. 10.

Największy komfort, Środkowe położenie. Umiarowane ceny. Lift, elektryczne oświetlenie. Wyborna restauracja. 29

Wszędzie do nabycia.

Sarg's Kalodont 70

niezbędny krem do zębów utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe.

Skład farb i handel materiałów**O. T. Wincklera Syn**

we Lwowie, Rynek 1. 28.

poleca po cenach niższych, jak wszędzie:

Karbolineum i ter destylowany
Farby, lakiery i przybory do malowania
Masę woskową własnego wyrobu do podłóg
Masę francuską prawdziwą, na posadki
Lakier na podłogi Marksa
Szczotki wszelkiego rodzaju
Farby artystyczne
Artykuły gospodarcze i budowlane
Oliwę i pasy do masy
Artykuły gumowe techniczne
Rogózki i chodniki kokosowe
Mydła toaletowe
Gąbki toaletowe i powozowe
Świece stearynowe.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniłam odwrotnie. 1698

Dział ekonomiczny.**Wiadomości giełdowe.**

Wiedeń, 16 sierpnia.

Pod wrażeniem silnych notowań giełdy berlińskiej, zyskała także sytuacja tutejszego targu o tyle, że mimo bardzo nielicznych obrotów, pozostało zasadnicze usposobienie pomyślne i pewne. Spekulacja przypuszcza, obecnie nie bez pewnej racji, że proces sanacyjny targów niemieckich rozpoczął się na prawdę i nie sądzi, aby w tej mierze mogły zajść jeszcze wypadki, które byłyby w stanie targi niemieckie silnie deprymować.

Za dość ważny moment poczytują w tej mierze także polepszenie sytuacji politycznej, a to tak z uwagi na ostateczne podpisanie traktatu pacyfikacyjnego w Chinach, jak też ze względu na uporczywie w Londynie utrzymujące się pogłoski, o bardzo już bliskim zakończeniu wojny południowo-afrykańskiej. Z tych okoliczności dodatnich stara się spekulacja tutejsza, o ile to leży w jej skromnych siłach, jak najwięcej skorzystać i radaby obroty skierować na drogę stale zwykłą. Na razie ma względne powodzenie tylko w niektórych efektach, w pierwszym rzędzie w austriackich kredytach, które zwolna odzyskują chwilowo zatraconą rolę waloru kierującego; obok nich postępują dość stale węgierskie kredyty, podczas gdy w innych efektach bankowych panuje niemal kompletna stagnacja.

W akcyach kolejowych wyróżniły się lepszą tendencją tylko akcje kolei państwowej; słabiej notowały akcje kolei północno-zachodniej i nadlaskiej, którym ministerstwo kolejowe przypomniało wykonanie uciążliwego programu inwestycyjnego. Targ lokalny był wcale spokojny i nie było żadnego motywu, któryby mógł wpłynąć na powstanie choć trochę zwiększonego ruchu.

Żywsze obroty były natomiast w efektach tureckich, lansowanych przez Paryż; trudno jednak przypuścić, aby ruch w tych efektach, nie mający odpowiedniego uzasadnienia, mógł być na dłuższy czas skuteczny.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 245.—	żąda: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów łoso Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7'50 do 7'75. Pszenica nowa 7'25 do 7'50. Żyto gotowe od 6'20 do 6'50. Żyto nowe od 6'— do 6'25. Owies obrotowy 7'— do 7'10. Owies nowy od 5'25 do 5'75. Jęczmień pastewny 5'25 do 5'75. Jęczmień browar. 6'20 do 7'— Rzepak nowy 12'— do 12'25. Lnianka —'— do —'—. Groch pastewny 6'50 do 6'75. Groch do gotowania 7'50 do 9'—. Wyka —'— do —'—. Bobik 5'50 do 5'80. Hreczka 7'80 do 8'40. Kukurydza gotowa 5'80 do 6'— Kukurydza stara —'— do —'—. Chmiel za 50 kilo 60'— do 66'—. Koniszyna czerwona —'— do —'—. Koniszyna biała —'— do —'—. Koniszyna szwedzka —'— do —'—. Tymotka —'— do —'—.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16'50 do 17'—; paritas Tarnopol na termin 15'25 do 15'75. Tendencja niezmienna.

Przeciw niemieckiemu projektowi taryfy ołowej zamierzają socjali demokraci wystosować ogromny masowy protest, w którym to celu rozesłali po całym Niemczech przeszło milion arkuszy subskrypcyjnych, które częścią wyłożone są po kawiarniach i lokalach publicznych, częścią bywają obnoszone po domach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 sierpnia b. r.

Hotel George'a. J. Scoth z Ropienki, L. Windischgrätz z Wiednia, M. Hepicki z Krakowa, P. Gorcey z Wiednia, St. Konarski z Dubiecka, M. Góvo z Węgier, A. Fischer z Wygody, J. Rosenstock z Chodorowa, A. Doboszyński z Krakowa.

Hotel Francuski. Ignacy Bobrowski z Cieżkowic, J. Łychowski z Rosyi, K. Handinger z Wiednia, A. Raciborski z Łokrecia, A. Żmudziński ze Złoczowa.

Hotel Europejski. M. Bankowska z Krakowa, M. Glogierowa z Tarnopola, F. Kamiński z Rosyi, W. Ramert z Jarosławia, W. Ujejska z Tomaszowic.

Hotel Imperial. H. Podziomski z Rosyi, W. Weinberger z Węgier.

Hotel Bellevue. J. Sellner, S. Trebitsch z Wiednia, A. Rubinstein z Węgier, M. Grosinger z Gorlic, M. Schalit z Tarnopola, W. Zuckerkandel ze Złoczowa, D. Hartenstein z Nadwórnej.

Grand Hotel. T. Bernadzikiwicz z Jasła, S. Jelinek, J. Salaba z Wiednia.

Panowie! 1565

Kapsułki Zamba

napełnione olejem z drzewa santalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabości pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bólów w kilku dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabiał tylko

Aptekarz
E. LAHR
Würzburg

Karton po 4 korony nabyć można u:
Główny skład i wysyłka: Apteka. C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1. I w aptekach we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekomo lepsze środki

Bezinteresownie i bez kosztów wstępnych wyrabia się

Pożyczki

urzędnikom państwowym, politycznym, autonomicznym, profesorom, nauczycielom, oficerom etc. na długoletnie spłaty za i bez kondyktu ewentualnie bez ręczycieli. Również wyrabia się pożyczki hipoteczne i prywatne. Zgłoszenia listowne pod „Zastępstwo” do Administracji „Słowa Polskiego”. 5092 2-2

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO”

sa do nabycia następujące dzieła:

Józef Maskoff, *Zaszumi las* tomów 2
cena 6 kor.
St. Rossowski, *Moja córka* 2-50
„ *Psyche* 3-00
Abgar-Sottan, *Panna Siewierzan-ka* 2-00 kor.
Zmogas *Barcikowscy* 5-00
Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) 1-00 kor.
Przewodnik do kąpiel 1-00

FARBY olejne

z czystego pokostu i z najlepszych farb szlamowanych poleca

W. CZOPP

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2, (Telefon 286) 13

Cenniki gratis i franco.

= Rok założenia 1843. =

Dopełnienie codziennego pożywienia

zapomocą małych dawek

Haematogen Dr. Hommel'a

(oczyszczony skoncentrowany Haemoglobin, D. R.-Pat. nr. 81361, 70,0, chemicznie czyszczona gliceryna 20,0, wino 10,0)

powoduje u dzieci każdego wieku jakoteż u dorosłych

szybki wzrost apetytu, wzmocnienie sił oleśnionych i całego systemu nerwowego. — Przestroga przed fałszerstwem: Proszę żądać wyraźnie „Dr. Hommel'a” Haematogen. Uzuane przez tysiące lekarzy krajowych i zagranicznych

Komu potrzeba jedwabnych

materij, niechaj się zwróci wprost do

FABRYKI

Seidenstoff-Fabrik-Union 23

Adolf Grieder & C^{ie}, Zürich (Schweiz)

Kgl. Hoflieferanten.

Największy skład jedwabnych materij ślubnych, jak również wszelkie nowości materij jedwabnych białych, czarnych i kolorowych każdego rodzaju. Do prywatnych odbiorców wysyła się z opłaconem cłem i franco po najniższych cenach en gros. Próbkę odwrotnie opłatnie. Do Szwajcaryi opłaca się podwójne porto listowe.

Niezbędne dla każdego domostwa!

Dr. Rosy Balsam

żołądkowy

z apteki **B. FRAGNERA** w Pradze.

jest znanym od lat 30 środkiem domowym, wzbudzającym apetyt i lekkocyszczącym. Regularne używanie tego balsamu wzmacnia proces trawienia i utrzymuje je w należytych porządku.

Wielka flaszka 2 k., mała 1 k.

Opłatnie w każdej stacji austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy wielką flaszkę za poprzedniem przystaniem gotówką 2 k. 56 h. — małą flaszkę za nadesłaniem 1 k. 50 h.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

**Pragska maść domowa**z apteki **B. FRAGNERA**, w Pradze

jest starym środkiem domowym, najprzód w Pradze używanym, który utrzymuje rany w czystości, chroni od zapalenia i łagodzi bólesci, działając ochładzająco.

W puszkach po 70 i 50 h. pocztą 12 h. więcej.

Opłatnie w każdej stacji austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy za poprzedniem nadesłaniem gotówką koron 3-16 4/1 puszkę, za kor. 3-36 — puszkę 6/2, za koron 4-60 puszkę 6/1 — za kor. 4-96 puszkę 9/2.

OSTRZEŻENIE: wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

GŁÓWNY SKŁAD:

Apteka B. FRAGNERA

o. k. nadwornego dostawcy

„pod czarnym orłem“

20

Praga, Kleinselte Nr. 333.

Codziennie pocztowa wysyłka.

Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Prywatne Gimnazjum SCHOLZA,

w Grazu, ul. Grazbach,

róg ulicy Maigasse.

Prawo publiczności, świadectwa dojrzałości ważne, doskonały pensjonat, własny dom, bardzo zdrowe mieszkania, uważna i sumienna pielęgnacja wychowanków, dobry skutek nauki, umiarkowana cena.

Pełne zastąpienie rodziców. Pensjonat otwarty także podczas wakacji. Nauka do egzaminów powtórnych, wstępnych i poprawek.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, rozpoczyna się 1 sierpnia. 3137

Kompletne urządzenia gorzeln.

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE APARATA ODPEWOWE

aust. pat. 49/929, węg. pat. 14673

FABRYKA MASZYN**I ODLEWARNIA ŻELAZA****E. BREDT & S^{ka}****W OTTYNII (GALICJA)**

400 Zakładnia robotników.

4456

Pierwsza górno-austriacka fabryka

palenisk kuchennych.

G. KOLOSEUS, WELS**KUCHNIE** z żelaza, emalu, porcelany i majoliki

Sprowadzać można przez każdy renomowany handel żelaza, jeśli nie ma wysyłki wprost.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 1476

Eksport do wszystkich państw europejskich!!!

Egiptskie tutki i bibułki

AIDAsą za naj-
lepsze uznane.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Caro i Jellinek

Wiedeń—Poznań

Lwów, Jagiellońska 22.

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancja za całość!!!

52 własnych wozów meblowych patent. 4134

CARO i JELLINEK.**Firma Dawid Schwarzwald i Syn**

Lwów, plac Kapitulny nr. 3

polecają swój bogato wyposażony skład ubrań męskich, wielki wybór kamizelek pikowych, bluz brukselińskich, płaszczy do prochu, oraz mundurki szkolne, uniformowe i do prania po najtańszych cenach. Zamówienia wykonuje się najpunctualniej. Próbkę gratis i franko.

3542 24-22

10000 uznań!

Ck. nagroda państw.

najlepsze zegary, biżuterie, wyroby ze złota i srebra najtaniej u

Fr. MORAYUS

z ukończ. techn. zegarmistrz.

Brünn, Groser Platz 8.

Z 3-letnią gwarancją

dobry niklowy zeg. zhr. 3-75. Dobry srebrny zeg. 5-80. Łańcuszek srebrny 1-20. Budzik 1-75. — Tylko fachowe najlepsze wyroby. Ilustrow. cenniki darmo i opłatnie. 4847



Starym i młodym ludziom poleca się świeżo w nowym wydaniu wyszłą pracę radcy san. Dr. Müllera, traktującą o 3100

Nadwątłonym systemie nerwowym i seksualnym

jak również podająca wskazówki radykalnej kuracji. Wysyłka za nadesłaniem 1 kor. 20 bel. w markach listowych

Curt Röber, Braunschweig.

Lodownia. Magazyn.

Pierwsze Austr. Towarzystwo Akcyjne dla lodowni publicznych we Wiedniu

Lodownie podług najnowszego systemu.

Temperatury od 8° poniżej zera do 6° wyżej zera i wyż, w każdej porze roku.

Doskonałe konserwowanie jaj, drobiu, ryb, mięsa, owoców południowych, masła, mleka, piwa, konserwów i innych produktów różnego rodzaju.

Wolne od cła i podatku.

Stacya kolej., cło i urząd podatkowy w tym samym domu.

Prospekty, taryfa, wyjaśnienia darmo

przez Dyrekcyę:

3856 5-3

Wiedeń II/2, Freilagergasse 6.**Z cyklu „Nad Bugiem“**

I.

Gdzie krzyż?*)

„Ręka Twoja, Panie, dotknie mnie i skarci zachwalstwo moje, ale nie ma siły, nie ma praw, nie ma dogmatu, nie ma strachu i grozy, któreby mię mogły utrzymać przy życiu.

„Wypaliła się lampka mego bytu; do wczoraj jeszcze podsycany nadzieją i wiarą, gaśnie. Noc ciemna we mnie i nademną. Nie widzę kaganka, coby ją rozświecił, nie widzę światła i ratunku w samym sobie, a Ty, Panie, doświadczasz, lecz próby Twoje mnie zmogły. Otom słaby, jak ten krzyż, który łąda

*) W Wirowie nad Bugiem, kilka lat temu, zabił się ksiądz z rozpacz, iż skutkiem zbytniej jego gorliwości w służeniu katolickiej wierze świętej wśród unitów, miał zostać zamknięty kościół i obrócony na cerkiew.

Ksiądz ów udzielał potajemnie ślubów, chrztu, komunii unitom, spowiadał ich i grzebał na katolickim cmentarzu, co jest surowo zabronione. Zdradzony przez kogoś ze swoich, miał zostać pociągnięty do surowej odpowiedzialności, kończącej się więzieniem i zesłaniem. Nie to go jednak przerażało, lecz przerażała myśl doprowadzenia do zguby kościoła. Nie mógł patrzeć na dzieło zniszczenia. Strzelił do siebie przed nocą, w której miano go aresztować, o czym został uprzedzony przez wiernych i strzelił pod starym spróchniałym krzyżem, gdzie modlił się często.

Wszędzie w Polsce, gdzie tylko wśród ludności katolickiej pojawiają się unicy, nie wolno stawiać nowych krzyży na miejsce starych zwałonych. Prawo to istnieje od czasów powstania i przetrwania, bywa z niezmierną surowością. Stąd przeciwstawienie, z jaką ludność miejscowa otacza zazwyczaj krzyże. Próchniejące pale podtrzymywane bywają dragami. Jeżeli to nie pomaga i wiotka podstawa grozi runięciem, wówczas obcina się ją i wsuwa w ziemię zdrowszą częścią, postępując tak dopóty, dopóki włókna drzewa nie zmurają do reszty. Z płaczem wtedy żegnają wierni ni-

wicher zwali, a na którego miejsce nie stanie nas z, z jedną parą ramion ku Tobie rzuconych...

„Jak ten krzyż spróchniał, wiotki, u podstaw zgryziony...

„Z pieśnią weselną postawił go pradziad; z pieśnią i płaczem stroili go wnuki, aż zaschło na nim kwiecie i wyszedł on sam, choć łez potoki zraszają go codzien.

„Jam krzyż dźwigał, cięższy od tego, bo w tym słońce i żary wypłyły żywicy, a czerw łakomy pożarł jego włókna. Mój był silny sokiem, tęgi wiązaniem: to był krzyż czynu...

„Dopóki siedłem pod nim, nie czuły go stopy, bo stopom przyswiecał wzrok, wpatrzony w niebo, a niebo na oścież rozwierało wrota radości...

„Z krzyża ku niemu strzelały promienie, a po promieniach biegły do Boga dusze zbawione.

„Dałem Ci ich, Panie, wsie całe, a za każdą czała się ku mnie pięść żelazna i ryczał za mną głos Lucyfera zwycięzcy:

knące szczątki. Przed miejscem, gdzie były niegdyś, a gdzie już tylko zostało ogrodzenie, klęka, żegna się, odmawia pacierz długo jeszcze lud pobożny.

Unicy fanatycznie upierają się przy swojej wierze. Dla przewyciężenia tego uporu, w miejscowościach, przez nich zamieszkałych, wznoszone bywają cerkwie i zakłady żeńskie klasztorów prawosławne, rozporządzające znacznym funduszem, otrzymywanym bądź z kas państwowych, bądź drogą składek, zbieranych przez inkwizytorów rosyjskich, wreszcie dzięki karom, nakładanym na unitów za niechęć do prawosławia.

Na prawo i lewo rzucają pieniędzmi mniszki, czyli tak zwane w gwarze ludowej „manaszki“.

Przeplacają ręce robocze, aby tylko odciągnąć je od dworów, podnoszą ceny produktów wiejskich dla przynęcenia do siebie bab-gospodyń. Kto przybywa z pokłonem, otrzymuje wór kaszy, grochu, maki. Chory dostaje zawsze poradę i lekarstwo, nędzarz nie odechodzi bez wsparcia.

Główne ogniska działalności klasztorów prawosławnych w okolicach nadbużańskich są w Leśnej i Wirowie.

Szkoły ludowe dopomagają usiłowaniom duchowieństwa. Nauki języka polskiego nie ma w nich wcale. Dzieci, kończąc je, umieją czytać i pisać tylko po rusku. To też często zdarza się, iż włośc. karbowy, ekonom

— Padniesz!

„Nie padałem, Panie, póki duszyczki zbawione mogłem prowadzić do Ciebie, ale oto jedna z nich zwróciła pięść Lucyfera ku mnie: Judasz Iskarijota sprzedał mię, zdradził za srebrnika...

„Wtedy krzyż, Panie, wżarł się w me ramiona.

„Cierniem opasany, krwawiłem, lecz siedłem, aż oto dziś ustałem.

„Znikąd światła; szare opary zastygły we mnie, niby szrony, od których chłód wieje naokół...

„W strzępy łachmanów zmieniła się nadzieja moja; zdrewniałem, a Judasz, wskazując mię palcem, woła:

— To on, to on! — dzierzcie go! — Jak do

żywicy mszyce, lgną do niego dusze. — Wojsko całe od was odwróciło, a jeszcze czekają na słowo jego legiony. — Biercie! — W porę wydaję wam go!

„Pięść Lucyfera za chwilę legnie na mnie. Obsaczonym zewsząd. Szyderczy śmiech Iskarijoty, gna za mną. Jakoś już nie stanę do czynu, bo krzyż

w tamtych stronach zdaje dziedzicowi piśmienne raporty ruskimi literami po polsku, inaczej bowiem nie umie; polskiego alfabetu ani pisanego, ani drukowanego nie zna wcale. Prześladowanie wiary i języka jednak, zamiast zmniejszać, wzmacnia przywiązanie do wiary i języka ojczystego. Chłop nie da znievolić się czapkę, papką i solą. Łacniej na lep kaszy, kartofli, grochu, srebra i miedzi idzie ludność katolicka, jakkolwiek biorąc, nie daje nic i powróciwszy z klasztoru prawosławnego, tem goręcej modli się przed ołtarzykiem we własnej chacie.

Klęską groźną i trudną do zwalczania jest zakup przez duchownych rosyjskich dzieci katolickich lub unickich, by przeprowadzać je następnie na prawosławie.

Dziewczyny uwiedzione, żony pobranych do wojska rekrutów, wdowy, pozostałe z liczną rodziną bez kawałka chleba, doprowadzone do rozpacz, sprzedają własną krew za pieniądze.

Trzeba byłoby wielkich składek i wielkiego zająć się ludem miejscowym ze strony dworów okolicznych, by przeciwdziałać tej najgorszej i najgroźniejszej ze wszystkich klęsk.

Przy odpowiednich funduszach można by zapobiegać utracie dzieci przez dawanie zasiłków pieniężnych tam, gdzie nędza doprowadza głowy rodziny do ostateczności.

Vin Urané Pesqui

gasi nieznosne pragnienie chorych na cukrzyce, usuwa suchość w ustach, zmniejsza szybko tworzenie się cukru i usuwa tosamem inne występujące przy tej chorobie objawy, jak ogólne osłabienie, nerwowość itd. 3343 10-9

Do nabycia we wszystkich aptekach, — Główny skład dla Austro-Węgier: **Philipp Röder, Wiedeń III/2.**

Molla Pruski Seidllicki

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcję, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron.

Wódka francuska i sok Molla

ból ukaja przy weteraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka 1.50 koron

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll**, c. k. nadworny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składach prowincjonalnych żądać należy wyraźnie preparatów **A. Molla**. Składy we Lwowie: J. Beiser, aptekarz, En gros: Piotr Mikolajch i Sp., Stan. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Z. Zadurówicz i Sp. 397

„Confiserie Union“ we Lwowie.

parowa fabryka cukrów i czekolady

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępów środków wykonane **wyśmienite** krajowe fabrykaty specjalne: jako to:

Angielskie, francuskie i szwajcarskie bonbony i cukry wszelkiego rodzaju. Bonbony atlasowe, produkta słodowe, karmelki owocowe, bonbony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées Pralinées). Deserowe pieczywka, biszkoty, herbatniki, pierniki. Orientalne specjalne cukrowe. **Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc**, od pojedynczych do najwytworniej. Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe, skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolad, soków i t. p., jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cukru burakowego. Sok do potraw jako **najlepszy i najtańszy** środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marmolady i t. p. — Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materiały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędných źródeł, **bada i kontroluje stale chemik sądowo** zaprzysiężony. 4886 28-4

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie
Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką.

Dwór murowany o 10 pokojach, z licznymi budynkami gospodarskimi murowanymi, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30 000 złr. do sprzedania. Może być dodane więcej gruntu przy stosunkowej podwyżce ceny. Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 halerzy dr. Felix Kasperek, Kraków, Wiślna 12.

Całkowita gotówka nie wymagana!



Pod dogodnymi warunkami

dajemy osobom, będącym w możności płacenia, wszystkie nasze towary na kredyt i polecamy im dywany salonowe, do pokoi, kościoła i ścienne, chodniki, linoleum, ceraty, firanki, portyery, kapy na stoły i łóżka, koldry, koce, materye na meble i różne inne przedmioty dekoracyjne. — Meble żelazne i drewniane, towary lniane i płócienne, bielizna, towary futrzane konfekcyja męska i damska i wszystkie inne artykuły, mogą być przez nas sprowadzane. 4993 42

Na prowincję wysyłamy ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. Listy należy adresować:

Zarząd wiedeńskiego Magazynu

„AU LOUVRE“

Lwów, ulica Sykstuska 6. (w Pasażu).

Filia w Przemyślu, Mickiewicza 4.

Proszę się golić samemu bez brzytwy, a mianowicie za pomocą Russma Heloetico najnowszym wynalazkiem doskonałym od wszystkich dotąd używanych preparatów, przyczem podnieść należy, że sposób używania jest łatwy a przytem całkiem nieszkodliwy. Rozsyła w dożach po kor. 2.50 za pobraniem pocztowem firma eksportowa **JAKOBA HAASZA KIS PORUBA** poczta Lipto, Ungvár, Węgry. 4999 4-3

Magazyn uniwersalny

firmy 4065

Roman Drobner
w Krakowie.

(Wylaczone zastępstwo fabryk angielskich).

Ilustrowany cennik przyborów do rybołówstwa rozsyła darmo i oplatnie.

Nowości!

Polski podręcznik do rybołówstwa. prof. Rozwadowskiego
Cena 4 korony.

JULIUSZA MIKOLASCHA, Następcy Jakób SPRECHER i Sp.

we Lwowie — polecają

Spirytus najczystszy

„Bon gout“

5 ltr. = 5 klg. Btto.

w blaszankach pocztowych. 4856

Na malewki!

Na malewki!

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.



Maggi przyprawa

udziela zupom, rosolowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.

Kilka kropeł wystarcza.

Flaszeczka od 50 hal. poczynawszy.

4746 2-2

Próba przekona najlepiej od każdej reklamy.

Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.

Francuskie zupy

w tabliczkach na 2 porcje 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe, zupy, tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające.



19 różnych gatunków.

Rurki do consomme.

i kapsułka na 2 porcje najlepszego bulionu 20 hal. Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.



zbawienia zedra mi z ramion i okują w kajdany pokuty...

„Za niebo piekła mam służyć, lecz nie przed tem lęk czuję, o Panie: przed sobą samym trwożę się i cofam.

„Tam, gdzie Tobie, Panie wznosiłem ołtarze, z nadmiaru mojej gorliwości i z niepatrzonej wiary w Judaszów stanie ołtarz szatana.

„Nie przeniosą go oczy moje; na myśl o nim drętwieje dusza, a gdy dusza sztywna i martwa, co znaczy, Panie, strzep ciała?

„Dotknij mnie, skarę zuchwalstwo moje, ale nie ma siły, nie ma prawa, nie ma dogmatu, nie ma strachu i grozy, któryby mi ciemną noc dzisiejszą zamienić mogła w przedporanne światanie; nie ma siły, która w zmartwiałą mą duszę tchnęłaby życie, a nie ma powłoki cielesnej, która by nie rozpadła się na wióry, gdy został w niej tylko szkielet duszy.

„Występek mój ciężki; kara za niego nie minie, ale karz ciało, Panie, nie umarłą duszę!

„W śmiechu Iskarjoty skonała; przed widmem Lucyferowych ołtarzy ucieka, nie mogąc patrzeć na berło szatana.

„Widzę, jak na jawie, Panie, miasta, które tu staną, gmachy, z których naokół rozlegać się będzie dźwięk cerkiewnych dzwonów...

„Wróg odbierze nam kościół; na miejsce smukłej białej wieżycy strzeli w górę wielka, pusta bania, a czyż wzrok mój nie struchlałby, patrząc na nią.

„Nie żądam, Panie, by cień wpół się w oczy, uszy moje i zabił powoli resztę mego czucia, bo w męczeństwie tem nie umiałby mnie ukoić trup duszy.

„Czyś Ty, Panie, stracił miłość dla nas? — Czy nie jesteśmy dziećmi Twemi? — Czy przestałeś patrzeć na nas i nie masz słowa, któreby nam dało ratunek?

„Odbiegasz, a Lucyfer czeka na odejście Twoje. „Nie chcę bluźnić, Panie, ale z trupem duszy żyć nie można, a Ty nam wszystkim kładziesz w ciała trupy...

„Panie! Ciemna, długa sylwetka ludzkiej postaci ode-rwała się od krzyża.

Powiódł za nią sennym wzrokiem księżyc,

w kłęby chmur spowity. Wychylił brzeg wąskiej kwadry i zalał przestrzeń bezkrytym światłem.

Burza wisiała w powietrzu.

Od zachodu stała nieruchomie ściana granatowych obłoków; od wschodu jął dąć wichur.

Szedł od łak i lasów przez rzekę i niósł dziwne jęki.

Zdawało się, pokutne dusze w skargach i zawodzeniach szukają ulgi.

Za wichrem pędziły tumany mgły i wieczorna rosa.

Jeszcze deszcz nie padał, a już nad ziemią czuć było mokre welony, niby lzy żalu i skruchy.

Kołysały się wierzchołki drzew w borach po drugiej stronie rzeki, a szmer liści i świst gałęzi i trzask suchych biczysk wzmagal rozgwary.

Wicher ustawał, to znowu ciskał się i miotał, rwąc z ziemi spróchniałe trzony drzew i rzucając je w rzekę, szarpając bryły kamieni, strącając ze wzgórz w nizinę suche, kolące trawy i chwasty.

Niedaleko od krzyża pochyła, urwista ściana, spuszczała się nad wodą.

Przed wiekami był tam cmentarz.

Na miejscu, gdzie niegdyś stał las mogił, wyrosły dziś brzozy i lipy, brzozy z korą białą i spłakanymi gałęziami, lipy cieniste, ukwiecone, pachnące.

Woda podmywała urwistą pochyłość, a za każdą otrąconą ławicą darni i ziemi, padał z pluskiem szkielet, wyrwany z mogił.

Karmił się niemi Bug ciemny, a białe rybitwy walczyły o łup z chciwą żerą głębina.

Gdy wył huragan i budziły się do walki rozpękane żywioły, nurt z zaciętą wściekłością zaczynał szarpać trzewia grubowców: trup po trupie wówczas spływał w wodne czeluście.

Nim po burzy zaświeciło słońce, armia szkieletów zaszła zmacone łożysko.

Zerowały nad niemi rybitwy, roztrącali je wiosłami oryle, zawodziły nad niemi żałośnie, dziwne krzyki, kaczki i kulony.

W tej chwili nawałnica już była bliska: jeden jeszcze poświat wicheru, jedno gwałtowne szarpnięcie żywiołów, a hukną pioruny i grzmoty.

Anemiczny księżyc zniknął za chmurami; nastała ciemność, a z nią groza i trwoga.

Czarna sylwetka z pod krzyża stanęła twarzą do rzeki, a potem zwróciła się w stronę kościoła i wsi cichej.

Pęd powietrza rozwiał jej włosy; pierwsza błyskawica rozświeciła twarz bladą i wyciągniętą, jak do błogosławieństwa, ręce.

„Na mękę żyć będziecie, wy, których ja nie przeżyję; krzyż z moich ramion, rozdzielony na włókna, podźwigniecie!

„Dopóki nie znajdzie się pasterz, co go z rąk waszych przyjmie, czuwajcie nad nim, a i później czuwajcie: to skarb, to berło Boga!

„A chociaż zerwą go z wieżyc kościoła i postawią na miejscu jego pstrę, zwycięskie banie, wiercie w niego i nie upadajcie: wstanie!

„Wyrzucajcie od siebie Judaszów: oni krzyża nie cofną, lecz w tym i w owym zabijają duszę.

„Zaprawdę, ostatnie spojrzenie, jakie mam z życia, to to miasto wielkie, które tu stanie: Babilon na gruzach Jerozolimy, gniazdo wroga, ołtarz szatana.

„Ale nie trwożcie się: Babilon upadł, a krzyż, nasz prosty krzyż, z jedną parą ramion, stoi i stać będzie po końcu wieków.

„Spój dzisiaj, wsi cicha: jutro po burzy czeka cię Golgota; nie ujrysz kościoła swego, nie ujrysz pasterza, co cię prowadził.

„Zły przykład daje wam pasterz, ale Bóg go rozgrzeszy, bo Bóg zabił w nim duszę, nim ciało zdążyło pograżyć w nicości.

„Spój cicho, wsi moja!

„Modlitwą będę krążył nad tobą, modlitwą dźwigać cię będę, modlitwą, tą duszą, co zmartwychwstanie, gdy zawrą się nad nią okowy ciała.

„Błogosławię cię, wsi cicha! Błogosławię na mężtwo i walkę!

„Judas między wami zginie, jak ginie czerw, zdeptały stopą człowieczą.

„Babilon wyprawi mu pogrzeb, ale drugi po nim nie przeżyje państwa Babilonu, bo krzyż, prosty, jednoramienny krzyż zwycięży!

„Panie, w ręce Twe oddaję owieczki swoje i trupa duszy swojej i grzeszne swe ciało.

„Panie, utrwał krzyż na ziemi, znieś Babilon i państwo Judaszów, co przegryzają dusze.

„Panie, skarę sługę Twego, ale go nie odtrąć

Ja niżej podpisany, HENRY de MAUDUIT, oświadczam i stwierdzam własnoręcznym podpisem, że bibułka cygaretowa z marką:

„Le Griffon“

jest prawdziwym wyrobem francuskim.

Ta powszechnie znana bibułka, jest z powodu wysoko odznaczających się własności, których żaden francuski, albo inne wyroby, w takim stopniu nie posiadają — nader cenioną; każdą bibułkę można bardzo łatwo rozpoznać, przez tę charakterystyczną „**Markę Griffon**“.

Każda bibułka z tą marką jest wyrobem mojej fabryki w Kérisole pod Quimperle (Finistère) we Francji i wysyła się od czasu istnienia tej marki, tj. od 15 lat (styczeń 1886) **wyłącznie firmie:**

Jac. SCHNABL & Comp.

Oświadczenie to złożone w Kérisole zgodne jest zupełnie z prawdą.

Dnia 12 grudnia 1900 r.

Henry de Mauduit m. p.

Vu pour légalisation de la signature de Mr. Henry de Mauduit apposée ci-dessus.

Quimperle, le 12. Décembre 1900.

Le Maire:

Richard m. p.

Vu par nous, Préfet du Finistère pour légalisation de la signature de M. Richard, Maire de Quimperle.

Quimperle, le 17. Décembre 1900.

Pour le Prefect:

Le Secrétaire Général délégué
Menard m. p.

Vu pour légalisation de la signature de M. Menard, Secrétaire général.

Paris, le 19. Décembre 1900.

Pour le Ministre de l'intérieur:

pr. le chef du bureau du secrétariat délégué.

E. Kussol m. p.

Le ministre des affaires étrangères certifie véritable la signature de M. E. Kussol.

Paris, 19. Décembre 1900.

Pour le Ministre:

pr. le chef du bureau délégué

E. Korpel m. p.

Vu pour légalisation de la signature du ministère français des affaires étrangères apposée ci-contre.

Paris, le 19. Décembre 1900.

Pour l'Ambassade d'Autriche-Hongrie:

4518 4—1

Czernin m. p.

Szczupli

osłabieni i dzieci dobierają ciada po krótkim używaniu najlepszego środka pożywnego „**KOPOLO**“

Panie otrzymują wspaniałą figurę w dawkach po kor. 1-80, 3-60, 6—na 6, 14, 30 dni

Powne działanie. Wiele pism z podzięką. Do nabywania we wszystkich większych aptekach. We Lwowie u P. Mikolascha i Sp. i Ruckera. 3360

Hurtownie: Fr. Vitek Co. Prag.

Nowe płaszcze dla ro-
wera 9 Kor. Nowe
szlachy 5 i 6 K. Lata-
ki acetylenowe 5, 6, 7
K. Siodła angielskie
6 Kor. Rowery nowe
pierwszorzędnych fa-
bryk od 150 K. Mało
używane 80—110 K.
Duży katalog za na-
destaniem 50 hal w mar-
kach. 5006 6—2

Skład fabryczny
N. Rundbakin, Wiedeń IX.

Siatki druciane

do ogrodzeń, również gotowe
ogrodzenia siatkowe dla do-
mów, willi, ogrodów, poleca
Hutter i Schrantz, Wiedeń
Cenników, kosztor. dostarcza
Henryk Wonsch, Lwów,
ulica Św. MARKA 7.
4441 10—10

Nakładem Drukarni Ludowej we Lwowie
plac Bernardyński 7.

wysła znakomicie opracowaną

BUCHALTERYA

L. E. Veltzého

obejmująca przeszło 50 arku-
szy druku. Cena w broszurze
14 kor., w ozdob. oprawie 16 k

Znakomite to dzieło ma tę
wielką wartość, że opracowane
są w niem bardzo obszerne
prawie wszystkie działy go-
spodarki społecznej, mianowi-
cie: Dział handlowy, przemy-
słowy i fabryczny, dział ban-
kowy i rolniczy, a to: Tom I.
teoria z rozlicznymi wzorami,
Tom II. praktyczne jej zasto-
sowanie. 3031

Cenąc umeżebnić nabywcę
tego cennego dzieła i osobom
mniej zamożnym, „Drukarnia
Ludowa“ sprzedaje pomienione
dzieło także w ratach mie-
sięcznych po kor. 2., za
poręczeniem zwierzchnika in-
stytucyj, w której zamawiający
pracuje.

bo za słaba w nim krew na jarzmo niewoli i za
słaby wzrok na obraz Babilonu tam, gdzie przez
wieki stało Jeruzalem.

„Panie — przebacź!”

Błyskawice i grzmoty przycichły; z za ściany
chmur ołowianych wyłonił się księżyc, a w poszumie
brzoź i lip nad starem cmentarzyskiem odezwał się
głos dobrego:

„Przebaczam ci, synu, bo nie ma grzesznika,
którego z grzechów bym nie rozwiązał, a ty żyłeś
jak święty.

„Przebaczam ci, bo w sercu mem nie ma za-
wiści i pomsty.

„Ale wiedz, złe czynisz, albowiem jest siła,
jest dogmat, co zuchwałstwo twe wstrzymać winno.

„Lud twój czeka na ciebie, a ty odchodzisz,
pasterz od owieczek.

„Kościół patrzy na ciebie, a ty odwracasz się
od kościoła.

„Męczeństwo doczesne, to wieża słoniowa wi-
ary. Ciało i duch skatowane, zelżone, to złota drabi-
na, po której dźwiga się w górę serce tłumu; to
okno otwarte na potęgę Boga.

„Golgota to nie grób, lecz pomnik wiecznej
chwały Chrystusowej i kamień węgielny państwa
Zbawiciela.

„Tyś miał Golgotę za życia, lecz cofasz się
przed nią, gdy jeszcze kaganek twój nie wygasł.

„Struchleją owieczki Twoje i zaniemówią, bo
mowę im odbierze lęk Twój przed Golgotą.

„Opamiętaj się, synu, zbudź w sobie duszę
i zachowaj szmat ciała, póki samo nie zwiędnie, jak
liść, z drzewa strącony...

— Nie mogę... nie mogę... Umarła ma dusza,
a jako że ciało żyć bez duszy?

Głosy umilkły.

Nad światem wisiała wciąż cisza.

Wiatr stanął. Ściany chmur stały, a tylko po-
ruszał się księżyc.

Światło nie z tego światła padało na ziemię.
Wejrzały ku niemu oczy, w których zgasła
dusza i ześlizgnęły się po niem.

Człowiek pod krzyżem nie widział już światła.
Ręka jego machinalnie sięgnęła po broń.

Rozległ się wystrzał. Ciało runęło, a na nie
zwałił się krzyż, spróchniały, stary, z wyschlą ży-

wicą i pożartami włóknami, drogi, łzami zroszony,
jednoramienny krzyż.

Wichura zawyla. Jęknął spiż dzwonu w po-
bliskiej dzwonnicy, poruszyła się cicho mdła sygna-
turka.

Zagłuszył ją huragan i potoki deszczu.

Niebo płakało.

Odszedł syn prawy, odszedł pasterz dusz wier-
nych, zdradzony.

Gdzie panował, zapanuje władza tyrana; gdzie
przemawiał dobrem, krzepiąc słowem, odezwie się
przemoc; gdzie wprowadzał państwo Ojca Niebie-
skiego, zjeździe berło materyalnej ziemskiej siły, to-
czącej ciała, ziejającej jad w dusze.

Odszedł syn prawy, pasterz dusz wiernych:
niebo płakało.

* * *

Wież nie spała, przywódcy gromad radzili.

Judasz zdradził pasterza. Tyran gotuje dlań
okowy. Wróg odbierze im ojca, zamknie kościół, na
miejsce wysmukłej białej wieżycy, postawi banie
cerkiewną.

Oni nie dopuszczają do tego; obronią ojca-
pasterza, obronią kościół, zatrzymają wierzących.

Jak jeden mąż staną, odeprą przemoc, zmiażdżą
wolę wroga, zabiją Judasza.

Dziś zaraz po północy wyruszą.

Bary mają potężne; stworzą las pięści, przed
którymi ugnie się siła pogromców.

— Do ojca, pasterza naszego! — wołali przy-
wódcy gromady.

W noc ciemną, w huragan wyruszył las po-
tężnych pięści na obronę wiary i dusz swoich, na
obronę kapłana, kościoła.

W rozwartem na oścież mieszkaniu nie powi-
tał ich ojciec; pustką ziały ściany.

W deszcz, w huragan, wierni synowie szukali
go, a gdy znaleźli ciało pod zwałonym krzyżem,
zdrętwieli.

Wrogowi byłiby go wydarli; przed śmiercią,
taką śmiercią, onemiała ich dusza.

Wróg zabierze im kościół, zedrze smukłą wie-
życę, na miejscu jej wzniesie banie cerkiewną, a oni
co poczną, owce bez pasterza?

* * *

Szerokiem łozyskiem mknie Bug ciemny.

W cichy dzień letni krąży nad nim rybitwy,
szybują po spokojnej toni tratwy oryli.

W miejscu, gdzie łagodną linią opada brzeg
prawy, wrzynając się w rzekę długim, wązkim pasem
piasków i łąk, na górze, u szczytu bieleje cer-
kiew.

Kształtem przypomina kościół, lecz pokrywa ją
dach zielony i pośrodku błyszczy okragła, przysa-
dzista bania.

Czarne mniszki snują się wzdłuż białych murów.

Jedna z nich staje, patrzy i pierś jej rozsada
duma.

Dokąd okiem sięgnie, wszędzie jej państwo,
jej władza.

Tam, na rzece gwar, śmiech, śpiewy.

Ciężkie łodzie wożą letników.

Siostry jej, siostrzenice, kuzynki, przyjaciele,
bracia, przyjaciele i bracia innych mniszek:
całe to swobodne, wesołe towarzystwo, które tu
zjeżdża co lato, wyruszyło na spacer: ona wołała
zostać.

Za chwilę ma przyjść kochanek; skryją się
w starym, pustym klasztorze: tam będą bezpieczni!
Zresztą, inne mniszki też mają kochanków: nie zdra-
dziłaby jej żadna. Dopomagają sobie wzajemnie,
ułatwiają schadзки.

Czeka na kochanka i patrzy.

Na rzece, w olbrzymiej łazience z drzewa i
płótna kąpią się dzieci, ich dzieci...

Dziewczyny ciężarne sprzedają je im, zległszy
u nich. Wdowy, obarczone pracą nad siły, żołnierki,
które rodzą, gdy mężowie w wojsku, a nędza w cha-
łupie — ot, dostarczycielki towaru.

— Ha, ha, ha! Pięć, sześć, dziesięć rubli za
duszę ludzką, której my już nie puścimy! — Ha,
ha, ha!

Mniszka śmieje się i cieszy radością, dziękij
kocicy, zwyciężającej mdłą cmentem.

Ha, ha, ha!

Naraz twarz jej poważnieje.

Czasami żądają więcej: nieraz 15, 20, 25 i 50
rubli, worek kaszy i maki w dodatku...

Dać trzeba, pieniądze znaleźć się muszą...

L. 11.922.

OBWIESZCZENIE.

We czwartek dnia 26 września 1901 roku odbędzie się publiczna licytacja celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej, oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów spirytusowych Gminie miasta Stanisławowa przysługującego, na przeciąg lat trzech od 1. stycznia 1902 roku do 31. grudnia 1904 roku.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1. Za prawo wyszynku gorących napojów z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 10.000 koron.

2. Za prawo poboru dodatku gminnego od napojów gorących z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 80.412 koron

3. Za prawo wyszynku piwa w obrębie miasta Stanisławowa 14.000 koron.

4. Za prawo poboru dodatku gminnego od piwa w obrębie miasta Stanisławowa 165.824 koron.

5. Za prawo propinacyi wódczanej i pi-

wnej wydzierżawionej przez gminę miasta Stanisławowa od c. k. galic. funduszu propinacyjnego w Knihininie całym wraz z częścią Stojowskich, w Mykietyńcach, Uhornikach i Podłuzu 57.000 koron.

6. Za wydzierżawienie karczmy lk. 5, przy ulicy Halickiej wraz ze stajnią i gruntem obszaru 63 sążni kwadr. i karczmy lk. 67 przy drodze do Opryszowiec z gruntem budowlanym 197 sążni kwadr. i ogrodem obszaru 1. morg 623 sążni kwadr. 2.000 koron.

7. Za wynajęcie karczmy miejskiej za cegielnią, lutrówki wraz z magazynami wódczanymi i lodownią 1.000 koron.

Cena wywołania za wszystkie powyżej wyszczególnione przedmioty dzierżawne wynosi 330.236 koron, wadium przy licytacji złożyć się mające 33.000 kor.

Oferty pisemne na wszystkie wyżej poszczególnione przedmioty dzierżawne opiewające, należyce ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczetowane, wnosić należy w dniu 26. września 1901 od godz. 10 przedp. do godz. 12 w południe w Prezydyum tut. Magistratu.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w biurze I. Magistratu.

Magistrat król. woln. m. Stanisławowa

dnia 8. sierpnia 1901 r.

Fiedler.

W przeciągu lat kilku kupiła ona sama kilkadziesiąt dzieci. Reszty — dwustu przeszło — dostarczyły domy podrzutków z okolic, ba i z samej Warszawy nawet...

W Leśnej sprzedaż idzie jeszcze raźniej... Nie raz zdarza się, że ojciec odbiera dziecko: ciało jego zwrócone, ale zafantowana dusza.

Dziecko raz przez nich schwycone, już ich pacierz mówić będzie, ich świętości nazwie swojemi.

Ha, ha, ha! — śmiała się mniszka, a w oczach jej drgały błyski dzikiej, sytej kocicy.

Spojrzała w dół przed siebie.

U stóp wzgórza, gdzie długi pas łąk i piasków wrzynał się w rzekę, wre, kipi ruch, praca.

Setki rąk znoszą cegłę, zrzucają z wozów bale i trą je na deski, lasują wapno, kopią dół na podwaliny przyszłych wielkich gmachów.

Jednej cerkwi, jednego klasztoru mało; trzeba miasta całego.

I stanie miasto.

Za Bug daleko płynąć będą dźwięki dzwonów cerkiewnych.

Zagłuszą ciche sygnaturki kościołów i katolickie, nieszporne pienia...

Zagłuszą... ha, ha, ha! Władza prawosławia stanie, dokąd wzrok sięga: na Bug i za Bug, na Polskę całą!

Ha, ha, ha!

Śmiały się usta, śmiały oczy mniszki; piersi jej rozsadała dzika radość.

Stała w promieniach zachodzącego słońca czarna, wydłużona, prosta.

Wiatr szarpał brzegi jej sukni i welon kaptura; wiatr niósł echo śmiechu i gwarów z nad rzeki.

Nie mogła być ze „swoimi“, czekał ją kochanek.

Już może przyszedł!

Zstąpiła ze wzgórza.

Musiła skrócić na lewo, gdzie o zmierzchu i nocą zaczynało straszyć.

Stare cmentarzysko, opadając z tej strony w dół rzeki, otwiera mogiły, z których do wody zsuwają się trupy.

Tam niedaleko, w miejscu, gdzie stał krzyż niegdyś, strzelił ksiądz do siebie, zagrożony więzieniem.

Tam, za cmentarzem, za dawnym krzyżem ciągnie się wieś.

Ludzie mówią, że duch księdza co noc chodzi od chaty do chaty i odmawia ze śpiącymi pacierz.

Żaden chłop z tej wsi nie chodzi do cerkwi: znalazło się trzech, którzy zerwali z przesądem i w zamian za łakome wójtostwo przyszli modlić się przed ikoną.

Opuściła ich gromada, zostali, jak błędni.

Ni witać im braci, ni przemówić do kogo.

Z posady wójta zrzuceno każdego z nich po roku, by przyciągnąć na nią innego: odbiegł honor, pieniądze; została tylko dusza sprzedana.

Upiera się wieś.

Nie zdołała obronić kościoła; nie zdołała podnieść buntu, gdy smukłą wieżycę zamieniono w banię cerkiewną. Zabrakło jej przewodnika — pasterza.

Ale gdy cerkiew stanęła, nie chodzą do niej.

Z innych wsi dziewczyny, żołnierki i wdowy sprzedają dzieci: tu przesąd zartyty korzeniem.

Czy uda się go wyrwać?

Twarz mniszki straciła wyraz zwycięskiej dumy: serce opanował niepokój.

Przechodziła koło miejsca, gdzie stał krzyż niegdyś, a dziś pod murawą leży trup samobójcy.

Coś szarpnęło ją dziwnie.

Stracić pieczęty kochanka, a odejść stąd...

Czegoś się boi...

Duch księdza o zachodzie idzie podobno na pola i łąki odmawiać z ludem zdrowaśki...

Może wstanie teraz?...

Dech zamierał jej w piersi: stawała, to znów biegła...

W tem z drugiej wsi nad rzeką odezwał się dzwonek.

Cicha sygnaturka wzywała do pacierza.

„Zdrowaś Marya, łaskiś pełna, Pan z Tobą“...

Jakieś szept, jakieś szmery rozległy się po murawach, nad rzeką.

Coś w wodzie plusnęło.

To może opadł trup z dawnego cmentarzyska? Mniszka stanęła.

Nie mogła iść dalej: wolala stracić kochanka i — wrócić.

Coś straszło nie tylko koło krzyża, ale wszędzie. Ten dzwonek, ten cichy, miękki dzwonek po rosie, nad polami...

Czuła go w sobie, wibrowała nim...

Nie jęczał, jak ich dzwony potężne, nie huczał ciężkim spiżem, lecz trafiał wprost do duszy, wgrzyzał się w serce, łopotał w piersiach i w mózgu, niby ptak, zwiastun Ducha świętego.

Nie można było uciec przed nim i biegł po rosie...

„Anioł Pański“...

Dzwonek dzwonił po rosie, łopotał w sercach, jak cicha dobra, promienna nadzieja ptaszyna.

„Anioł Pański“...

Przestały cykać koniki i śwękać świerszcze; zamilkł skowronek i przycichł poszum liści: tylko on dzwonił i dzwoniła modlitwa.

„Anioł Pański“...

Nad rzeką w dole ustała robota; ręce, które budowały gmachy Babilonu, kreśliły znak krzyża na czole, piersiach i obu ramionach; usta mówiły pacierz.

„Anioł Pański“...

Przerwały kąpiel dzieci kupione: skorszym dzwonek przypominał modlitwę ojców, młodsze klękały z nimi i szeptały:

„Anioł Pański“...

Zgięły się kolana mniszki, opadło czoło ku ziemi...

Jest siła, przed którą korzy się pięść tyrana i chciwość i zabobność ludzka; jest siła wiecznie zwycięzka, siła prostej, gorącej wiary bez widoków zysków doczesnych.

Państwo jej wiekuiste, chociaż pozornie traci ołtarze.

Gmach z wapna i cegły runie, lecz ona trwać będzie.

Nie w grzmotach spiżu jej potęga! słodka jak dziecko, ma głos gołębic.

Wnika w każde serce, dźwiga każdą niedolę.

„Anioł Pański“...

Al-ska.

TAPETY i Żaluzje do okien W. Adamski

TYLKO NAJNOWSZE secesyjne i stylowe na każdą cenę. z własnej fabryki poleca najtaniej dawniej JÜRGENS

Wzory tapet, rysunki i kosztorysy wysyłam odwrotną pocztą. 5073 30 Lwów, Sobieskiego 4.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 17 sierpnia 1901 roku.

Trzy żywienia

opereka w 3 aktach Krenna i Lindana.

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Ploha. 4739

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Fortepian krótki prawie nowy i pianino tania sprzedam Kopernika 14. 6057 1

Masło deserowe sprzedaje po 2 korony 40 hał. Parowa mleczarnia w Boiszowcach pocztą w miejscu. 6068 4-1

Młotowy portal sklepowy nowy jest do sprzedania. Wiadomość w pracowni stolarskiej Teodora Eisenbarta ul. Zielona 33. 6065 3 1

Skład płócien Korczyńskich. Poleca wyroby bawełniane ze słynnej fabryki Schrolla i Synów ceny możliwie niskie. 4990

Sprzedam mundur artylerzycki dla jednorocznika. Wiadomość u dozorey, ul. Mikolaj 19. 6037 1

Lokomotywa normalnotorowa około 49 H P tania do sprzedania. Blizsza wiadomość poda Juliusz Weiss, Lwów pl. Smolki 3, między 1-3 godz. w południe. 6055 1

Howego maszyna dla szewca w dobrym stanie sprzedam Kręta 7 Nowosada. 6036 1

Lokomotywa o sile 25 koni mało używana jest do sprzedania. Blizsza wiadomość w Urzędzie budownictwa. 5047 3-8

Wanny długie od 10 zł., wanny z piecami poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 4702 10-10

Poleca się znakomita Herbata kuracyjna starożytnego handlu IZYDORA WOHLA Lwów, Pasaż Hausmana. 4137 20-14

Najtańszy skład aparatów i wszelkich przyborów do fotografii Władysław Borzemski, Lwów, pl. Halli nr. 12. (róg ul. Batorego) Zamówienia przyjmuje się po dług każdego podobnej firmy cennika, po cenach zniżonych. 5080 4-2

Owoce stołowe własnej kultury

6 kg. winogron kuracyjnych białe różowych K. 3.20
5 kg. melony ananasowe „ 2.20
5 kg. wielkich brzoskwin „ 6.00
5 kg. średnich „ 4.00
5 kg. jabłek „ 3.00
5 kg. gruszek bery „ 3.60
5 kg. rajskich jabłek „ 2.00
franco za pobraniem Giovanni Spanghero, Triest. 6040 10-1

Kuracyjne i deserowe winogrona

bardzo słodkie w 5 kg. koszykach, bardzo starannie opakowane, przez co przechodzą nie naruszone, wysyła franco za 2 fl. codziennie świeże. Józef Jost, właściciel winnicy i sadu owocowego Fehértemplom (Węgry) 6038 10 1

Restauracja, piwiarnia, pomieszczenie dobrze prosperująca w Stryju do wynajęcia. Wiadomość Kazimierza 150 Hermanowa Stryj. 6047 1

Perzadnie a niedrogi pomieszczenie dla uczniów. Klonowicza 3, I. piętro, dr. 3. 5054 5-3

Pomieszczenia plac Jura 8 o 3 pokojach z przynależnościami, jedno od 15 sierpnia, drugie od 1 listopada do wynajęcia. 4977 3-2

Stancja dla chłopców szkół średnich, ul. Hofmana 11, drzwi 7. Opieka rodzicielska; na żądanie pomoc w nauce. 4757 9-5

Wzorowe umieszczenie dla zamożniejszych uczniów Hofmana 3 parter na lewo. 6059 5-1

Przy ul. Batorego sklep frontowy i dwa pokoje tylnie, które służą mogą na magazyn od 15 września do wynajęcia. Wiadomość u dozorey. 6070 3-1

Dystygowana wdowa Izrael przyjmie panienki i młodszych studentów na stancję. Troskliwa opieka zapewniona. — Gruntowna nauka fortepianu. Adres poda Administracja „Słowa”. 6045 2-1

Dla ucznia wyższego gimnazjum poszukuje się umieszczenia przy rodzinie. Warunki proszę podać „F. P.” poste restante Lwów 6064 3-1

Pasaż Mikolascha

(Pałac kryształowy)

Centrum miasta

ma wspaniałe sklepy i pomieszczenia do wynajęcia.

Blizszych szczegóły udziela

Zarząd Pasażu.

6006 2-1

Stancja dla uczniów szkół średnich. Zdrowy wikt, wygodne pomieszczenie, troskliwa opieka i nadzór męski (akademika) zapewnia się. Wiadomość ulica Żulińskiego 11 A. drzwi 11. 6068 4-1

Uczniowie szkół średnich znajdują umieszczenie odpowiednie i korzystne. Artur Marie profesor szermierki ulica Pańska 17 I. p. 6061 1

Doniesienia różne.

Życzylbym sobie poznać Damę „Przyjaźń” Stanisławów p. r. 6052 1

Ulica Kazimierzowska 14, jest chłopiec 2-letni do darowania. Biedny ojciec odda go na własność. 6049 1

Adwokat dr. Zygmunt Milewski przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy Kopernika 4, I p. 6048 1

Używane zęby, platynę, kupuje po najwyższych cenach, pani Rozenkranz z Berlina, ulica Karola Ludwika 39. drzwi nr. 2. Także listownie. 6071 1

Ludku! Czekam listu pod moim adresem, poste rest. Lwów. Nela. 6056 1

Stomiany wdowiec poszukuje towarzyszkę pour passer le temps. „Nudy” p. rest. Lwów. 6052 1

Wyrabiam pożyczki urzędnikom państwowym oficerom od 300 do 2000 kor. bez kondyktu. „Dobry kredyt” Biuro dzienników Buchstaba. Na odpowiedź markę, na anonimowy się nie odpowiada. 6072 1

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci, choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liozba 8. Zabieg leczniczy odbywa się pod osobistym dozorem. Budowania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6. 4364

Patenty M. Geibhaus rządowy i zaprzysiężony rzeczniczek patentowy. Wiedeń I, Graben 29a. 84

Koncesjonowana Izba Załatwień

w gmachu Towarzystwa wzajemnej pomocy Urzędników prywatnych, Lwów, pl. Dąbrowskiego 5, pod kierunkiem i kontr. Dyrektora tegoż Towarzystwa ułatwia kupno i sprzedaż majątności, wydzierżawienie takowych, pośredniczy w sprzedaży pól rolniczych i leśnych, w nabyciu maszyn rolniczych, sztucznych nawozów itd. 4694 8-4

Używane zęby, platynę, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuje po najwyższych cenach. — Zastawione precyzoza wykupuje, dopłacam do najwyższej wartości. Strauch, jubiler, Lwów, ulica Kaźmierzowska 17, I piętro. Także listownie. 3944

Z powodu braku znajomości pragnę nawiązać korespondencję z młodą, piękną i inteligentną panią (żydówką) w celu matrymonialnym pod „Bratnia dusza” p. r. 6044 1

Służbę wiejską i miejską, tak męską jak i żeńską z chlubnymi świadectwami poleca Biuro wywiadowcze i kantor sług, Lwów, Jagiellońska 6, parter. 6025 1

Binro wywiadowcze i kantor sług (od 15 lat istniejące) we Lwowie i Jagiellońska 6, part. pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, realności, lasów, młynów, — dostarcza służbę wszelkiego rodzaju i wykonuje wszelkie zlecenia odwrotnie. 6034 1



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy,

kto potrzebuje: urzędników, ekonomów,

pomocników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby;

kto chce: nająć mieszkanie, cośkolwiek sprzedać. kupić lub podać do wiadomości ogółu

najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA

w Słowie Polskiem



Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Rządca, leśniczy, rachmistrz poszukuje posady pod adresem „Władysław” „Słowa Polskie”. 6042 1

Osoba z ukończoną szkołą handlową i świadectwem z odznaczeniem zdanego egzaminu z podwójnej rachunkowości, poszukuje odpowiedniej posady, jako korespondentka, lub do ksiązkowania. Listy ad.: M. M., Cieszyń, ul. Kojowa 68. 4937 12-10

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na wszelkim gospodarstwie, bardzo dobrze gotuje, prasuje, szyje, ma po temu protekcyę, szuka posady. Łaskawe zgłoszenia Lwów ul. Kurkowa nr. 16, N. N. u pani Korman. 6054 1

Magister farmacji poszukuje posady, łaskawe zgłoszenia pod lit. „G” w administracyi „Słowa” 6053 1

b) Zaoferowane.

Do ogrodu miejskiego w Rzeszowie potrzeba zaraz ogrodnika, płaca: 24 koron miesięcznie. Zgłoszenia w ogrodzie. 6043 1

Asystent farmacyi znajduje umieszczenie jako student na czas studiów w aptece Rosenberga w Krakowie. 6018 4-1

Wielki zarobek

Celem rozszerzenia moich produktów między publicznością chciałbym urządzić filie w wszystkich większych miastach Galicyi składy filialne. Oferty przyjmuję się od energicznych mogących złożyć kucye, którzy są obżaromieni z interesem na spłaty pod „W. R. 3808 u Rudolfa Mossego Wiedeń. 6039 1

Kancelarya adwokata dr. Stanisława Schätzla w Brzeżanach poszukuje zaraz rutynowanego koncyplenta. 6017 8-2

Przez innych ogłaszane 50 sztuk zastawy mniejszej wartości kosztują u mnie tylko złr. 450 — jednak nie mogę ich polecić.

Wielki krach!



Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wyprzedzić cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upewniony, że skutecznie Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 zł. 60 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widelców z jednego kawałka amerykańskiego srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patentu srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patentu srebra,
1 chochla z amerykańskiego patentu srebra,
1 chochla z amerykańskiego patentu srebra,
6 angielskich spodeków Wiktorii,
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru,
34

42 przedmioty tylko za zł. 6.60.

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60. Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest

żądaniem oszukaństwem, zobowiązuje się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczerze gólniej nadaje się na

stosowne na podarki weselne i okolicznościowe jak niemiennie dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG'S Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/B. — Telefon Nr. 7114.

Wysyła na prowincję za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Z nadesłanego towaru jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya.

Siostra Joanna, przeł. Tow. N. P. Maryi.

Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie.

Księżna Amalia Czetwertyńska.

Z wzoru bardzo jestem zadowolona i upraszam o całą kolekcję.

Oedenburg, (Węgry).

Baronowa Marschall.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya.

Babcie, kapiłan.

Odniesiona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

fabryka Szeligi Łyszkiewicz

inżyniera 3132

we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszczeniach.

Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem grzyby drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr.

Lak asfaltowy ismole dystrylowany bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparyacje w całym kraju swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

FABRYKA SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

inżyniera we Lwowie, poleca

Dachy holcementowe, nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparyacji wiecznej trwałości.

S. MOTYLEWSKI

KRZYSZKOWSKI

Lwów, plac Maryacki 1. 6.

(obok hotelu Francuskiego)

polecają:

Koszule męskie po 1 90, 2 25 do 3.

Koszule męskie z kołnierzymi i manszetami przyszytymi po 2 85 do 3 50.

Kołnierze po 20 ct, manszety po 35.

Bielizna wełniana jak koszule, spodnie, kaftanki od 1 20 za sztukę.

Kamizelki do polowania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irchowe od 3 50 za sztukę.

Skarpety i pończochy męskie wełniane, nieiane, i fildecosse od 20 ct. za parę.

Maweloki i Bundy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.

Plaszcze gumowe izwyczajne palta tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.

Koce angielskie gładkie i imitacja tygrysięj skóry do okrywania łóżek i nóg od 7 zł.

Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.

Woda kolońska i perfumerya francuska i angielska.

Wyroby ze skóry jak porty, torby, kufry, torby na akta, szkatułki i torby urzędowe od 2 zł. za sztukę.

Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.

Rekawiczki tylko angielskie jak gładkie, irchowe, łosiowe, nieiane, jedwabne, wełniane i futrzane.

Buciki męskie robione podług najwzrostszych form jak lalki, szewro, z cielej skóry, czarne i złote.

Kaloszki rosyjskie (petersburskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.

Kapelusze i cylindry habiga i angielskie do por roku, co sezonu świeży fason.

Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 ct. za sztukę.

Cenniki na żądanie franco.

Majątku

od 300 do 500.000 fl. poszukuje się

do kupna z lasami łakami i wygodnym domem mieszkalnym — i

Majątków 150 do 200.000 fl. do kupna nie będących w dzierżawie w dobrej

glebie z inwentarzami. **Dzierżaw** potrzeba 150 do 200

m. i 250 do 300 m. Poleca kilka majątków z piacami, blisko Krakowa itp. **Biuro komisowe** Wł. Jaworskiego

w Krakowie ul. Grodzka 1 30. 6025 2-1

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność

w pierwszym rzędzie użyciu najprzejmniejszej, najskuteczniejszej i najslawniejszej

Oryginalnej pasty Pompadour

wynalezionej przez sp. dr. m. A. Rixa.

Ten środek piękności sprawia przy użyciu żywą, świeżą cerę, oświecającą

piękny tełnt bez zmarszczek, aż do najpóźniejszej starości, usuwa podgwarancję, (w przeciwnym razie zwraca się

pieniądze), piegi, plamy wątrobiane,

ślady po ospie, czerwoność, wszystkie nieczystości

skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie rodzin

panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i listy

dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego

środku jest 10-letni przeciąg czasu, w którym to ty-

siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tyg-

leki na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. **tutki na próbę za sztukę**

50 ct. 8884

Mleko Pompadour

pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na

tworzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. My-

dło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kre-

mowy, biały 1 25 zł. najlepszy środek do pielęgnowania rąk

(Maniure) (piękna, miękka, biała ręka). Należy się zwrócić

z zupełnym zaufaniem do **Wilhelminy Rix**, wdowy i Syn-

nów (Anton Rix & Bruder), którzy jedynie wyrabiają

prawdziwe preparaty dra Rixa. **Wiedeń, Praterstrasse**

16. Przy zakupie należy przyjmować tylko opłombowane

pakiety.

We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.

Pompy Wagi

każdego rodzaju dla domowych i publicznych celów, gospodarstwa, budowy i przemysłu.

Komandytowe Towarzystwo dla pomp i fabrykacji maszyn.

W. Garvens, Wiedeń

L. Schwarzenbergstrasse 6.
L. Wallischgasse 14.

Kurki, rury, węże gumowe i konopne. 2169

Katalogi darmo i oplatnie. Otrzymał można także we wszystkich składach maszyn, studzien i t. d. Proszę żądać Garvensa pompy i wagi.

Przeistoczenie Gorsetów!



Skończenie piękna figura. — Zupelna swoboda. — Łatwe do prania. Stalki łatwe do wyjęcia. Wyłączna sprzedaż oryginaln. angielskich „Platinum” Anti-gorsetów u firmy

Ferdynand Güttler

Lwów, ul. Halicka 20.

4690 10—10

Rowery

staryjskie, poleca najtaniej (już od 80 zł.) Skład maszyn do szycia i rowerów

Föbusa Rosenmanna

we Lwowie, Hotel „Belle-Vue”

Cenniki gratis i franco. 3614 40—32

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Toepler, Trybunałska 12.
Markus Adler, pl. Akademicki.
Jakób Agid, Krakowska 25.
Baraniecki, hotel Pański, ul. Grodecka.
Belgel Chorążczyzna.
J. Dostal, Hotel de Laus.
J. Drucker, Gródecka.
J. Frenkel, Leona Ściepichy 1. 41.
Jakób Fried, Rynek.
Os. Garfunkel, Sykstuska 2.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Antoni Herold, Sykstuska 14.
Edward Hellwig, ulica Kopernika.
Mikół Halicka.
A. Kanarienvogel, Jagiellońska 1. 16.
A. Keil, Kopernika 10.
August Kostkiewicz, Walońska 13.
Dawid Kessler, Pańska.
Adolf Kraus, Żółkiewska.
J. Ch. Kreindler, plac Bernardyński.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, Krakowska 7.
Jakób Löwenheck, Trybunałska 4.
Wojciech Łopaciński, Gródecka 79.

Głównie zastęstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ulica Bogusławskiego 1. 12.

Telefon Nr. 6.

Skład piwa faszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w piśmie lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedawcy obcego piwa pod marką okocimskiego.

4291 **JAN GOETZ**, browar w Okocimie.

Nowość! Nowość! Nowość!



Najlepszy i najtańszy

młyn „OTTYNIA”

do mielenia i srotowania zboża.

Patenta zgłoszone we wszystkich państwach kulturowych.

Patent austriacki nr. 3960.

Patent węgierski nr. 16045.

Wyłączni właściciele prawa

wyrobu i sprzedaży na państwa: Austro-Węgry, Rumunię i Rosję.

E. BREDT i Sp.

fabryka maszyn i odlewnia żelaza

w Ottynii, Galicya.

Epokowy postęp w młynarstwie.

Tarcze do mielenia z twardej leżyny, z zębami stalowymi do wymiany, nastawiania i ostrzenia.

Nastawianie i ostrzenie może wykonać każdy, bez fachowej pomocy, na miejscu, zapomocą odpowiednich przyrządów, znajdujących się przy młynku.

Dotychczas znane młynki z tarczami stalowymi, nie wytrzymują żadnego porównania z młynkami „Ottynia”.

Zużycie tak minimalne, jakiego dotąd nie uzyskano. Siła potrzebna do poruszania bardzo mała.

Działalność pod względem ilości i jakości najwyższa.

Obsługa pojedyncza. Cena niska. Prospekt na żądanie franco.

— Zastępy poszukiwani dla Austrii, Rumunii i Rosji.

4885 12-2

FINSTES PEAU D'ESPAGNE PUDER, PARFUM

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

dostać można e wszystkich perfumeryach, drogueryach itd. 56

Generalny zastępa: E. NEUHAUS, jun., Wien, L. Führigasse 10, Telefon 8598.

Szanownym Zarządom dóbr, gorzelń, browarów, cegielń i t. d., poleca 1968

ROBERT KERN

Krosno, (koło Jasła)

Zastęstwo Witkowskiej fabryki rur

swój bogato zaopatrzony skład wszelkich dymenzyj czarnych i cynkowanych rur gazowych i wodociagowych, oraz łączników po cenach przystępnych. Na składzie w Krośnie są oprócz tego zawsze do nabycia wszystkie inne gatunki rur z kutego i lanego żelaza, armatury ciężkich i lekkich modeli, kompletne urządzenia wodociagowe, pasy maszynowe skórzane, gumowe i konopne, węże, pakunki, manometry, pompy klupy do cięcia gwintów, klucze, obcinacze do rur, itd. itd.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie i franco.